Nr. 67. Środa, 23 Marca 1921. Rok III.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 2-giej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincji **5 Mk.**

Biura Redakcji i Administracji ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycji ul. Czarnieckiego 12, w biurze dzienników **S. Sokołowski i Ska** Jagiellońska 7. w biurach dzienników i trafikach. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty. — Konto P. K. O. Nr 141.690.

Telefon Redakcji Nr 192. — Telefon Administracji 73.

PRENUMERATA:

	miesięcznie
we Lwowie bez dostawy	[illegible] — Mk.
we Lwowie z dostawą, z przesyłką pocztową w Polsce	90 — Mk.
z przesyłką pocztową w innych państwach	[illegible] — Mk.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej", Lwów, ul. Podwale 3, w godzinach od 8—2 i 5—7 i biuro S. Sokołowski i Ska, ul. Jagiellońska 7.

„Przewodnik naukowy i literacki" kwartalnik. Prenumerata za zeszyt 40 Mk., rocznie 160 Mk.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcji „Przewodnik" pod adresem: Lwów, ul. Wałowa l. 31, I. piętro (nad mezaninem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego reskryptem z dnia 28 lutego 1921 nr. 904 21 S. III. mianował profesora Państwowej Szkoły zawodowej przemysłu drzewnego w Kołomyi Edwarda Podgórskiego, dyrektorem tego zakładu.

Generalny Delegat Rządu przeniósł starostę z charaktem radcy Namiestnictwa Jana Daukszę ze Lwowa do Kamionki strumiłowej i poruczył mu kierownictwo tamtejszego starostwa.

Prezydent małopolskiej dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie zamianował b. starszego pocztmistrza poczt. Wiktora Czopanowskiego starszym oficjałem pocztowym w Pruchniku.

Rozporządzenie Ministra spraw wewn.

z dnia 5 marca 1921 r. w przedmiocie częściowej zmiany rozporządzenia z dnia 21 lutego 1919 r. o postępowaniu karno-administracyjnem *(Monitor Polski* **nr. 46 za 1919 rok).**

Na zasadzie art. 4 z dnia 7 lutego 1919 r. (Dz. Praw nr. 14, poz. 154) zarządzam, co następuje:

§ 1. Ustęp trzeci art. 17 rozporządzenia z dnia 21 lutego 1919 roku o postępowaniu karno-administracyjnem *(Monitor Polski* nr. 46 z 1919 r.) otrzymuje następujące brzmienie:

„W wypadku stwierdzonej w drodze właściwej niezamożności zasądzonego, grzywna ulega zamianie na areszt, przyczem wysokości grzywny odpowiada taki czas aresztu, jaki wynika ze stosunku pomiędzy najwyższemi wymiarami kary pieniężnej i aresztu, przewidzianemi w odnośnej ustawie".

§ 2. Sprawy, w których przed wejściem w życie niniejszego rozporządzenia nie zapadło orzeczenie w pierwszej instancji, podlegają mocy powyższego przepisu.

§ 3. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister Spraw Wewnętrznych:

(—) *L. Skulski.*

(Dz. Ust. R. P. Nr. 23 z dnia 12 marca 1921 r., poz. 134).

(Monitor Polski Nr. 63 z dnia 18 marca 1921).

Nota w sprawie Wilna.

Biuro prasowe Ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje:

Minister spraw zagranicznych Sapieha wysłał do przewodniczącego Rady Ligi Narodów p. Da Cunha następującą notę:

Warszawa, 19 marca 1921.

Panie Prezydencie.

Przyjąwszy do wiadomości uchwałę Ligi Narodów z 3 b. m., mam zaszczyt przesłać Waszej Ekscelencji następujące oświadczenie: Rząd Polski nie jest w stanie ukryć, że czuje się bardzo zaskoczonym uczynionym mu przez Radę Ligi Narodów zarzutem, jakoby się przyczynił do uniemożliwienia Radzie przeprowadzenia projektu szybkiej konsultacji ludowej, przewidzianej przez uchwałę Rady Ligi z 28 października 1920. Rząd Polski zawsze stał na stanowisku, że jedynie wola ludności powinna stanowić o losie kraju, podczas gdy rząd kowieński oświadczył kilkakrotnie i stwierdził ostatnio na posiedzeniu Rady w Paryżu przez swego delegata, że bez względu na okoliczności i rezultat konsultacji nie mógłby z punktu widzenia litewskiego rozstrzygnąć ostatecznie losu ziem spornych. Rząd polski pozostając niezmiennie na stanowisku, że koniecznem jest przeprowadzenie konsultacji w możliwie jak najszybszym czasie, dał liczne dowody swej dobrej woli, dążąc do ułatwienia szybkiego wykonania uchwały z 28 października 1920.

Przekonany o skuteczności urzeczywistnienia pod opieką Ligi Narodów słusznej tej uchwały z 28 października, Rząd Polski polecił gen. Żeligowskiemu, aby zaniechał swego pierwotnego zamiaru wyzwolenia całego terytorjum zamieszkałego przez większość polską i zajętego przed inwazją bolszewicką przez Polskę.

Ożywiony temi samemi chęciami, Rząd Polski doradzał gen. Żeligowskiemu zawarcie rozejmu z naczelnem dowództwem wojsk litewskich. Również dzięki wpływom Rządu Polskiego i gwarancjom danym ludności miejscowej, że ta ostatnia będzie wkrótce powołana do wyrażenia niezawodnej swej woli w drodze konsultacji ludowej, gen. Żeligowski zgodził się na odroczenie wyborów do Sejmu wileńskiego, których data już została ustalona, zmniejszył znacznie liczebność swych wojsk, wstrzymał pobór, zwolnił 8 roczników i urlopował kilka jednostek bojowych.

Komisja kontrolująca uzyskała zgodę ze strony Rządu Polskiego na przyjęcie nowych zarządzeń, z których każde zwiększało odpowiedzialność Polski wobec ludności miejscowej, podczas gdy rząd Litwy kowieńskiej nie ustawał w pomnażaniu swych zbrojeń, a komisja kontrolująca mimo swych licznych wysiłków nie zdołała osiągnąć należytego wpływu na ten rząd, o ile chodziło o liczne sprawy w których Rząd Polski musiał się do niej zwracać.

Wobec tego Rząd Polski dał Radzie rękojmię, że wojska gen, Żeligowskiego opuszczą ziemie sporne w terminie z góry określonym, gdy tylko data przybycia oddziału międzynarodowego zostanie ustalona i stwierdza, że niektóre opóźnienia zaszłe w redukcji wojsk gen. Żeligowskiego, nie mogły spowodować zwłoki w wykonaniu uchwały Rady odnośnie do konsultacji ludowej.

Stojąc wciąż na stanowisku, że ludność Litwy środkowej musi być uznana jako bezpośredni czynnik w rozwiązaniu odnośnego sporu, Rząd Polski nigdy nie uchylał się od polubownego załatwienia i przyjmuję propozycje wszczęcia bezpośrednich rokowań z rządem kowieńskim w Brukseli pod przewodnictwem Hymansa. Oświadczając również swą gotowość do przyjęcia każdego układu, któryby został zawarty w Brukseli za zgodą delegatów polskich, Rząd Polski nie może nie zwrócić uwagi Rady Ligi Narodów na nieprzejednaną i jawnie wrogą politykę obecnego rządu kowieńskiego w stosunku do ludności polskiej na ziemiach podległych jego władzy, aresztowania Polaków którzyby mogli być uważani za obywateli Państwa Polskiego, więzienie ich bez słusznych przyczyn, jedynie z powodu okazywania uczuć przyjaznych Polsce lub z powodu posiadania przez więzionego kogokolwiek z rodziny w wojsku polskiem, wydalania z Litwy Polaków, którzy posiadają tam swoje majątki, jak również sekwestr tych majątków, odmawianie obywatelom polskim pozwoleń na powrót do Litwy kowieńskiej, narzucenie Polakom właścicielom ziemskim przymusowego obowiązku przyjmowania obywatelstwa litewskiego z chwilą powrotu do tego kraju, odmawianie ustalenia konsulatów w Kownie i Warszawie, którego to kroku Rząd polski oddawna się domaga. Wszystko to charakteryzuje dostatecznie ową politykę. Nie można ukrywać, że te przepisy i szykany, z których żadna nie mogła być usunięta lub złagodzona, pomimo wysiłków komisji kontrolującej, nie mogły nie wpłynąć dotąd w sposób niepomyślny na wznowienie stosunków między obu rządami.

ZOFJA SAWICKA. 20)

IDEALISTKA.

(Ciąg dalszy)

— Jak widzisz, trzymam się nieźle, na przekór mojej towarzyszce sklerozie, która jakoś spokorniała. Przysuń sobie krzesło i siadaj tutaj obok mnie. Niech że się przypatrzę. Wyglądasz wcale, wcale... widać, że ci dobrze na milnerowskim chleba.

— To Kazi zasługa — uśmiecha się Lutek.

— Żeby stryj wiedział, co to za złote dziewczątko!

— Ktoby tam mówił o takiem dziecku.

— Wcale nie takie dziecko. To uosobienie kobiecość. Jaki ona ma uśmiech, jakie spojrzenie, jaką w ruchach pieszczotliwość.

— Wszystko to możliwe. Lecz cóż mnie to obchodzi? Mówmy lepiej o naszej Izie. Jakże ona?

— Śliczna jak zawsze — rzucił Lutek krótko.

— Śliczna — powtórzył pan Cyprjan. — Wpatrywałem się nieraz w jej fotografję i w zygzakowaty podpis, skreślony jej rączką cacaną. Gdybym był grafologiem, te kanciaste, szczerzące się litery, straszyłyby mnie po norach. Ale śliczna.

— Gdyby stryj zobaczył Kazię.

— To istny twój refren ta Kazia.

— Ujęła mnie swą dobrocią.

— No tak, rozumiem — wymówił pan Cyprjan powoli, rozpierając się wygodnie w fotelu.

— Powiedz że mi teraz, czy moja depesza narobiła wiele hałasu w Kalinowie?

— Iza była bardzo przejęta. Nie chciała mnie z początku puścić...

— Widzisz, jaka o ciebie troskliwa.

— Pani Milnerowa lamentowała przykładnie.

— Nie wierzę w te lamenty. Chyba, że płynęły one z wdzięczności. Uważa mnie z pewnością za brzydkiego uparciucha, co ani rusz nie chce rozstać się z życiem.

— Stryju! — zawołał Lutek z wyrzutem.

— Mnie to wcale nie obraża. To jest przecież naturalnie, że pani Milnerowa kocha lepiej mój testament, aniżeli mnie. *Simple comme bonjour.*

Lutek zmarszczył brwi. Słowa stryja dobywały na jaw myśl, która wbiła mu się kolcem w duszę. Odpędzał ją jak widmo natrętne, ale pozostawiała zawsze po siebie jakąś bolesną gmatwaninę podejrzeń, podszeptów, krążyły nietylko dokoła pani Matyldy, lecz i dokoła Izy. Tkliwość jej wydawała mu się wtedy komedją, opartą na wyuczonych efektach, których śliczna Ziuta miała spory zapas w swej sentymentalnej spiżarni. Owe napady tkliwości, pojawiające się od czasu do czasu, raziły ostentacją, nadto jaskrawą, aby szczerą była.

Od takich to chmurnych myśli zbierał mu się namuł w duszy, w którym grzęzło powoli jego uwielbienie dla Izy. Nie przyznawa się do tego sam przed sobą, czuł tylko bolączkę rozczarowania, wżerającą mu się coraz głębiej w serce.

— *Simple comme bonjour* — powtórzył jeszcze raz stryj Cyprjan. Nie wątpię, że pani Milnerowa zaleje się szczeremi łzami gdy się dowie, iż zmieniłem testament. Oprócz Leśniewa i kosztowności przypadających ci po rodzicach, nie dostaniesz nic mój biedny chłopcze. Majątek mój przeznaczyłem na dobroczynne cele.

— To dla mnie wystarczy — wymówił Lutek szczerze. — A także powinno Izie wystarczyć, jeżeli mnie kocha!

— Jeżeli?

— Drogi stryju, któryż zakochany ma śmiałość powiedzieć: tak, tak — jest, jest?

— Miłość i niepokój, stare jak świat prawidło.

Lutek zamyślił się.

— Stało się bardzo dobrze — rzekł po chwili.

— Dowiem się nakoniec prawdy.

— O tem nie wątpię — dorzucił stryj Cyprjan.

— Nie wiesz nawet, jak jesteś jej bliski. Miałbym ochotę zawołać: gorąco! gorąco... jak w owej grze dziecięcej, kiedy przedmiot ukryty a poszukiwany ma się pod ręką. Podaj mi z biurka moją szkatułkę.

Słowa te wymówił pan Cyprjan tonem tak szczególnym, że Lutek wzniósł głowę i utkwił w twarzy stryja uważne spojrzenie. Z ciemnego tła fotela, występowały wyraziście kontury głowy o czole wysokiem, sklepionem, nad którem piętrzyły się srebrnolite pukle.

Oczy, o brwiach łukowatych, lekko w górę podniesionych, błyszczały od myśli zwartej, łamiącej się promykami dobrodusznej ironji, wzruszeń i atajemniczej radości.

Usta zwarły się w dąsie, prawie pogardliwym, dobywając na jaw wielkopańską zażyłość. Ręka, spoczywająca na poręczy fotelu, poruszała się gestem na poły rozkazującym, na poły niecierpliwym.

Lutek czuł, że zbliża się chwila, rozstrzygająca o jego losie. Krótkie olśnienie jak błyskawica, przejęło go niby świadomość, że rozsunie się mgła, okrywająca jego nienazwane przeczucia, że one zawołają nań głosem prawdy.

— To wszystko stanie się za chwilę — myślał, ujmując znaną sobie szkatułkę z chińskiej laki. Tkwi w niej ten sam pozłacany kluczyk, który przekręcić w małym zameczku było dla niego niegdyś szczytem szczęścia.

Podaje ją w milczeniu stryjowi.

Pan Cyprjan dobywa z niej dwa listy i odstawia szkatułkę na stolik. Na ustach zaostrza mu się ów dąs wielkopański, kiedy, ujmuje ćwiartkę liljowej barwy, pachnącej heljotropem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rząd polski gotów jest przeprowadzić wykonanie uchwały Rady z 3 marca b. r. i w tym celu poczynił u gen. Żeligowskiego kroki potrzebne do uzyskania z jego strony poddania swej armji naczelnemu dowództwu W. P. Ponieważ jednak, jak się zdaje, projekt konsultacji nie jest brany obecnie pod uwagę, Rząd polski nie uświadamia sobie motywów, któreby mogły nakazywać pospiech w ustaleniu liczba wojsk Litwy środkowej.

Rząd polski sądzi, że byłoby wskazanem, aby strony interesowane ściśle zachowały warunki rozejmu zawartego w Kownie, i wskutek tego wstrzymały się od wszelkich prób, dążących do rozstrzygnięcia sporu siłą zbrojną. Ze swej strony Rząd polski oświadczył z całą stanowczością, że ani Polska, ani Litwa nie żywią żadnych wrogich zamiarów względem Litwy kowieńskiej i że w żadnym wypadku z -wyjątkiem prowokacji nie uciekną się do użycia siły zbrojnej.

Co się tyczy komisji kontrolującej, wydaje się, że ten stan rzeczy może tylko ułatwić jej zadanie i ograniczyć jej działalność do czuwania nad przestrzeganiem postanowień rozejmu.

Rząd polski korzysta chętnie w razie potrzeby z d stawy żywności i maszyn, którychby rząd kowieński miał zamiar dostarczyć, jednakże z tem zastrzeżeniem, że te dostawy byłyby mu sprzedawane przez ten rząd w celu rozdziału ich następnie między ludność Litwy środkowej. Ponieważ owe transakcje byłyby dokonywane bezpośrednio przez władze polskie i kowieńskie, nie wydaje się koniecznem, aby czuwanie nad temi dostawami miało być powierzone komisji kontrolującej.

Odnośnie do propozycji Rady, aby nie przystąpiono do wyborów na ziemiach spornych bez uprzedniej zgody członka Rady, mającego przewodniczyć rokowaniom, Rząd Polski może oświadczyć, iż żadne wybory nie odbędą się na Litwie środkowej, zanim uprzednio nie zostaną wyczerpane w czasie rokowań w Bruksoli wszelkie środki, które będą leżały w jego mocy, w celu polubownego załatwienia sporu. Gdyby wbrew najszczerszym życzeniom Rządu Polskiego rokowania w Brukseli nie miały poprowadzić do pozytywnego rezultatu, Rząd Polski nie będzie się mógł sprzeciwić temu, aby ludność Litwy środkowej wyraziła swobodnie swą wolę.

Komunikując powyższe do wiadomości Waszej Ekscelencji, mam zaszczyt jednocześnie oświadczyć, że Rząd Polski pragnąłby wszcząć rokowania w terminie, oznaczonym przez uchwałę Rady z 3 marca. Proszę przyjąć wyrazy i t. d.

Podp. *Sapieha.*

Plebiscyt.

Dotychczasowy wynik plebiscytu przedstawia się według ilości oddanych głosów w poszczególnych powiatach za:

	Polską:	Niemcami:
powiat Bytomski	72.714	73.484
w samym Bytomiu	10.176	30.236
powiat wiejski Bytom	62.538	43.218
Polacy posiadają większość w 19 gminach Niemcy w 6 gminach łącznie z miastem Bytomiem.		
powiat katowicki	70.478	76.472
w samych Katowicach	3.778	23.655
w wiejskim powiecie katowickim	66.699	52.837
Polacy posiadają większość w 25 gmimach, Niemcy w 8.		
powiat pszczyński	53 002	15.342
w samej Pszczynie	910	2.843
na powiat wiejski przypada	52.072	12.499
Polacy posiadają większość w 120 gminach, Niemcy w 7 gminach.		
powiat rybnicki	48.419	26.478
w samym Rybniku oddano	1.945	4.714
na powiat wiejski przypada zatem	46.474	21.764
Polacy posiadają większość w 96 gminach, Niemcy w 8.		
powiat tarnogórski	26.714	16 541
Polacy posiadają większość w 23 gminach, Niemcy w 3.		
powiat strzelecki	23.039	22.226
w samych Strzelcach	573	3.433
na sam powiat wiejski przypada	22.446	18.793
Polacy posiadają większość w 23 gminach, Niemcy w 3.		
powiat oleski	10.897	23.490
Polacy posiadają większość w 31 gminach, Niemcy w 76.		
Powiat kluczborski	1.742	40.958
Niemcy posiadają większość we wszystkich gminach tego powiatu.		
Królewska Huta pow. miejski	10.764	31.848
powiat zabrski	43.273	45.076
Polacy posiadają większość w 14 gminach, Niemcy w 2.		
powiat gliwicki	35.759	51.136
w samych Gliwicach padło	8.578	31.022
w wiejskim pow. gliwickim	27.171	20.114
Polacy posiadaią większość w 122 gminach, Niemcy w 13.		
powiat opolski	26.317	77.729
w samym Opolu oddano	1.111	20.800
Polacy posiadają większość w 20 gminach, Niemcy w 120.		

Dotychczas brak wiadomości jeszcze z 5 gmin i reszty powiatów, tj, raciborskiego kozielskiego, lublinieckiego, części głupczyckiego i prudnickiego, tak, że w powyższych obliczeniach możliwe są jeszcze poprawki po ogłoszeniu urzędowego wyniku głosowania przez komisje międzysojusznicze.

Dla wyjaśnienia podania w powyższych zestawieniach ilości gmin, w których Polacy lub Niemcy mają większość, należy zwrócić uwagę na to, że traktat wersalski mówi wyraźnie o zestawieniu wyników głosowania gminami i o załatwieniu kwestji górnośląskiej na tej podstawie.

Z Oświęcimia donoszą:

W dzień plebiscytu było połączenie z Katowicami i Bytomiem wskutek polecenia komisji aljanckiej w Opolu przerwane. Po wspaniałym koncercie ku czci Naczelnika Państwa, zgromadził się pod kasynem wojskowem, gdzie urzędował powiatowy komitet plebiscytowy, tłum publiczności, wyczekując mimo niepogody na rezultat głosowania. Dopiero nad ranem przez Sosnowiec przyszła wiadomość, że powiaty węglowe i przemysłowe opowiedziały się za Polską. Wskutek tej wiadomości odbył się wczesnym rankiem pochód manifestacyjny, w którym wziął udział powiatowy komitet plebiscytowy, załoga wojskowa z orkiestrą i liczna publiczność. Miasto było odświętnie udekorowane. Następnie odbył się wiec na rynku. Przemawiał inspektor Zajączkowski, który wzniósł okrzyk na cześć zjednoczonej Polski z Górnym Śląskiem i Wilnem, zaznaczając że radość nie powinna nas upajać, lecz dobywać z nas wytężonych sił do dalszej pracy.

W nocy, w Katowicach, Niemcy w skutek uzyskania przewagi głosów po swej stronie w samem mieście Katowicach, wystąpili z manifestacjami pod hasłem wyrznięcia Polaków. Wojska koalicyjne wycofały się z miasta i zajęły koszary, w mocnem pogotowiu czekając na dalszy rozwój wypadków.

Biuro Wolffa rozesłało następujące informacje: Wedle doniesień, jakie nadeszły do godz. 7 rano, oddano na ogół na Górnym Śląsku 715.700 głosów niemieckich, a 460.700 polskich. Oznacza to większość niemiecką 61 prc. Kilka jeszcze niewiadomych rezultatów, nie może zmienić sukcesu niemieckiego. *(sic!)*

Wolff podaje: Niemiecki komisarz plebiscytowy donosi: Rezultaty głosowania w Pszczynie i Rybniku nie są jeszcze znane. Należy jednak oczekiwać w obu okręgach polskiej większości. Bez Pszczyny i Rybniku wynosi większość niemiecka 73 prc.

Dalszy telegram komisarza niemieckiego brzmi: Mimo olbrzymiego terroru polskiego (!) uzyskali Niemcy w Zagłębiu przemysłowem poważną większość, w obszarach na zachód od Odry przeważającą większość. Miasta Mysłowice, Katowice, Huta Królewska, Bytom, Gliwice, Tarnowice, Różomberg, Rybnik i Kluczbork uzyskały głosów niemieckich 100 prc. Przemysłowe gminy wiejskie Huta Laury, Siemianowice, Huta Bismarcka, Zabrze, przewyższają spodziewaną większość niemiecką. W nocy na 20 b. m. Polacy pracowali wszelkimi środkami terroru, mimoto plebiscyt odbył się, o ile dotychczas można powiedzieć, spokojnie.

Wobec nadchodzących do Warszawy pomyślnych wiadomości o wynikach plebiscytu, odbyła się wczoraj o godzinie 5 wielka uroczystość narodowa. Aleje Trzeciego Maja zapełniły nieprzebrane tłumy publiczności, szpaler tworzyła młodzież szkolna. Przed prowizorycznym ołtarzem zebrali się przedstawiciele całego świata dyplomatyc nego, misji zagranicznych, Sejmu, Rządu, delegacyj, zrzeszeń wyższych uczelni i t. d. Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem „Roty" Konopnickiej, następnie Kardynał Kakowski zaintonował *Te Deum* oraz odprawił modły za dusze poległych na Górnym Śląsku. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem „Boże coś Polskę".

Wyjaśnienie.

Wobec omawiania przez pewne odłamy prasy wyroku sądu okręgowego w sprawach skarbowych w Nowym Sączu, tyczącego się prezesa komitetu plebiscytowego spisko-orawskiego Walerego Göttla, Ministerstwo spraw zagranicznych podaje, że sąd wyższy w sprawach skarbowych we Lwowie orzeczeniem z 15 lutego b. r. uchylił wyrok pierwszej instancji dla braku dowodów prawdy. Sąd wyższy stwierdził, że pp. dr. Göttel i Czech cały transport z firmą Harmata przedstawili do wiadomości państwowego urzędu naftowego i otrzymali od niego, jakoteż od kierownictwa i od komitetu plebiscytowego zatwierdzenie proponowanej transakcji, oraz zawiadomili co do wywozu olejów mineralnych i przywozu naszych beczek żelaznych. Następnie pp. Göttel i Czech zawiadomili, czy usiłowali zawiadomić obu kontrahentów i organa wojskowe, skarbowe i policyjne, poczem dopiero nastąpiło wysłanie beczek z olejem mineralnym. Więc o podstępie i nieuczciwych zamiarach nie może być mowy. Tym sposobem odparte zostały zarzuty uwłaczające p. Göttlowi, który jako przewodniczący komitetu plebiscytowego Spisza i Orawy i przedstawiciel Rządu Polskiego w komisji międzysojuszniczej z całem poświęceniem bronił spraw naszych kresów południowych.

Kongres P. S. L. wschodniej Małopolski.

W ubiegłą niedzielę odbył się w naszem mieście kongres P. S. L., obesłany przez 45 powiatów. Olbrzymia sala Filharmonji nie mogła pomieścić zebranych około 5.000 delegatów.

Wiec zagaił imieniem Komitetu organizacyjnego P. S. L. na Wschodnią Małopolskę red. dr. Włodzimierz Jampolski, witając tysiączne rzesze delegatów.

Prezydjum obrano w następującym składzie: przewodn. honorowy Premier Witos, przewodniczący rzeczywisty wicemarszałek Bojko, zastępcy poseł Bryl, inż. Pawłowski, Jędrzej Witos (Brody), Józef Duch (Borszczów). Sekretarze: prof. Jan Solak (Sambor) Eust. Żychiewicz (Brzeżany), prof. Ćwikowski (Przemyśl), prof. Bauer (Tarnopol.). Na estradzie obok prezydjum zasiedli posłowie Grzędzielski, Przewrocki i Szmigiel.

Wicemarszałek Jakób Bojko, obejmując przewodnictwo, wygłosił podniosłe, głęboko patrjotyczne przemówienie, w którem oświadczył między innemi, że teraz, kiedy lud doszedł do władzy, o której przed 26 laty nawet marzyć nie mógł, to musi pokazać, że nietylko do władzy dążyć umie, ale że rządzić potrafi należycie i lepiej, aniżeli jego poprzednicy.

Następnie zabrał głos Prez. Min. Witos. Praca — mówił — nie może się ograniczać na zagrodzie, ale powinna się zawsze zaczynać i kończyć na Polsce.

Ofiary, poniesione przez ludzi, którzy walczyli o każdą piędź ziemi polskiej nie poszły na marne. Jeżeli możemy dziś mówić o zwycięstwie myśli polskiej zagranicą, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że granica nasza kończy się na Zbruczu.

Jeżeli oba rządy na podstawie porozumienia wyznaczyły tę granicę na Zbruczu, to teraz już żaden trzeci czynnik nie ma tu nic do gadania.

Przedstawione dzieje dotychczasowe dzisiejszego gabinetu, podniósł, że jakiekolwiek jest stronnictwo, to powinno patrzeć najpierw na Polskę, a potem na siebie.

Państwo budując swój gmach — wywodził — oprzeć się winno na fundamencie najmocniejszym, a tym fundamentem są masy ludowe.

Siły należy szukać tam, gdzie ona jest. Konstytucja zrównała wszystkich ze sobą, zniosła herby i przywileje rodowe. Ale równe prawa nakładają również na obywateli równe obowiązki i do spełnienia tych obowiązków wezwiemy obecnie wszystkich. Pozostają do spełnienia pewne zadania natury społecznej, gospodarczej, kulturalnej, a szczególnie sprawa odbudowy zniszczonych obszarów. Reforma rolna niema na celu wyrwać ziemię drugiemu, lecz ma ją dać tym, którzy na niej pracować chcą i pracować umieją.

Sprawa odbudowy gospodarczej jest bardzo pilna. Przeszło 150.000 km^2 ziemi za Bugiem leży odłogiem. Trzeba tam umożliwić kulturę polską, by ziemie te mogły na zawsze przy Polsce pozostać. Polityka na tym punkcie nie może być prowadzona z punktu widzenia wioski, powiatu, czy też całej prowincji. Przedtem pracowaliśmy dla wojny. W czasie niebezpieczeństwa wydaliśmy odezwę do żołnierzy i przyrzekliśmy im dać ziemię na dogodnych spłatach i zadanie to obecnie Polska przeprowadzić musi.

Niemniej ważnem zadaniem jest podniesienie rolnictwa, albowiem Polska poza kilku obszarami fabrycznymi, jest państwem na wskroś rolniczem. Obecnie Rząd wydał 17 miljardów na cele aprowizacji kraju.

Musi obecnie nastąpić zwrot stanowczy, by zagranicą więcej nie kupować, a wszystko wytwarzać u siebie. Nieszczęściem naszem jest nizki stan naszej marki. Lecz na tem polu rozpoczęliśmy już właściwą robotę i mam nadzieję, oświadczył mowca, że jeżeli nie staną na przeszkodzie jakieś nowe trudności, to sprawa w ciągu paru tygodni może się znacznie poprawić.

Po zakończeniu świetnej swej przemowy Prezydent Witos powiedział:

Zdawało się wielu, że jeżeli chłop weźmie władzę do ręki, to wszystko zepsuje, ale też i wielu chłopom zdawało się, że weszliśmy do Rządu po to, aby tylko chłopom dobrze się działo. Trzeba sobie uświadomić, że Rząd chłopski musi dbać najpierw o dobro Państwa, a potem dopiero o dobro chłopa.

Weszliśmy obecnie na szeroki, otwarty gościniec. Jeżeli na tej drodze włożymy tyle naszej pracy, ileśmy włożyli dla obrony Państwa, to zwycięstwo nasze zostanie w zupełności osiągnięte.

Długotrwałe oklaski, brawa i okrzyki: „Niech żyje nasz Prezydent Witos!" odpowiedziały na gorące słowa mowcy.

Z kolei przemówił p. Bryl, który referował rolę chłopa w Polsce i organizację P. S. L. we wschodniej Małopolsce, przedłożył w końcu imieniem Komitetu rezolucje, w których Kongres P. S. L. swoim wodzom składa hołd za to, że w najcięższej chwili dla zbawienia Ojczyzny brzemię władzy utrzymali na swych barkach.

Dalej stwierdza Kongres, że ustalenie w warunkach pokojowych linji Zbrucza jako wschodniej granicy Państwa Polskiego, przesądza zarazem ponad wszelką wątpliwość przynależność do tego Państwa obszarów położonych na zachód od tej granicy.

Do ludności ruskiej wyciąga dłoń do współpracy, zapewniając jej pełnię praw i stwierdzając, że jedynie Państwo Polskie ma wolę i jest w stanie zapewnić jej możność pełnego narodowego rozwoju. Braciom z Górnego Śląska zasyła Kongres wyrazy naszej najgłębszej solidarności i zapewnienie, że naród cały niczego nie poskąpi, by wola ich w całej pełni została wykonana. Rodaków z polskiej części Litwy zapewniamy o bezwzględnem poparciu całego narodu w ich dążeniu do związania się z Polską i wyrażamy głęboką nadzieję, że odcięta od nas gwałtem część Cieszyńskiego, o której Polska nigdy nie zapomni, na nowo z Państwem naszem się złączy.

W dalszym ciągu rezolucja z najwyższą radością wita sojusz ze starą naszą przyjaciółką Francją, jakoteż z przyjazną nam Rumunją.

Kongres domaga się następnie jak najszybszego przeprowadzenia reform, a przedewszystkiem uchwalonej przez Sejm reformy rolnej, domaga się, aby czynniki rządowe wykazały większą energję i sprawność i aby ustawy uchwalone przez Sejm ustawodawczy były bezwzględnie wykonywane. Domaga się również od Rządu wydatnych kredytów, by odbudowa zniszczonych wsi miast i miasteczek w krótkim czasie mogła być dokonaną, domaga się szybkiego uzdrowienia samorządu powiatowego i gminnego, stwierdza konieczność oparcia reformy życia gospodarczego wsi na zasadach współdzielczości i wzywa Rząd do jaknajrychlejszego uruchomienia szkół ludowych, oraz utworzenia w wyższych uczelniach katedry organizacji gospodarstw i spółdzielni włościańskich.

Rezolucje zebrani przyjęli oklaskami i jednomyślnie uchwalili.

Poczem p. Grzędzielski wypowiedział referat o reformie rolnej.

W dyskusji nad referatami zabierał głos wielu mowców. Stwierdzić należy, że w wielu mowach przebijało się głębokie rozgoryczenie z powodu postępowania wielu urzędników, większej własności, kleru i Żydów. Dla braku miejsca mów nieraz bardzo ciekawych, streszczać nie możemy. Wymienimy tylko nazwiska mowców: pp. Kopec, Osowski (Tłumacz) Cybruch (Bóbrka), Berezowski (Zaleszczyki), Czubek (Rohatyn), Le Bouton (Gródek), Darosz (Lisko), Borszko (Złoczów), Sochowski, Kopf (Cieszanów), Moroz (Gródek), Tokarczuk (Zbaraz), Gerat, prof. Jägermann.

Po referacie p. Jędrzeja Witosa w sprawie wyboru prowincjonalnego zarządu w którego skład wchodzą przewodniczący powiatowych zarządów stronnictwa i 15 wybranych przez kongres — przyczem Zarządowi przyznaje się prawo kooptowania dalszych 15, p. Bryl krótkiem przemówieniem zamknął kongres.

Tysiączne rzesze delegatów udały się z sali obrad pod pomnik Mickiewicza, z którego stopnia p. Bryl wygłosił gorącą mowę.

Wznoszono okrzyki na cześć Naczelnika Państwa, Prezydenta Ministrów Witosa, twórcy pokoju ryskiego, posła Dąbskiego, na cześć P. S. L. oraz posła Bryla.

Po odśpiewaniu „Roty“ delegaci się rozeszli.

Po Kongresie odbył się wspólny obiad. Premjer Witos jeszcze przed ukończeniem obiadu udał się w towarzystwie Gen. Delegata Rządu dr. Gałeckiego do Janowa dla zwiedzenia zniszczeń wojennych i postępów odbudowy. — Wieczorem Premjer z powrotem wyjechał do Warszawy.

KRONIKA.

Lwów, 22 marca 1921.

Kalendarz.

Środa: 23 marca.
Rzym.-kat.: Wiktorjana.
Gr.-kat.: Kondrata.
Słowiański: Zbisława.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 35, zachód słońca o godzinie 7 minut 3.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 9 stopni.

— **Generalny Delegat Rządu dr. Kazimierz Gałecki** wyjechał dziś rano w sprawach urzędowych do Warszawy, skąd powróci we czwartek.

— **Ordynarjat metropolitalny** obrz. łać. zarządził, że w niedzielę Wielkanocną odprawione zostaną we wszystkich kościołach archidyecezji nabożeństwa z „Te Deum“ z powodu uchwalenia konstytucji, zawarcia pokoju i pomyślnego wyniku plebiscytu na G. Śląsku. W Bazylice katedralnej uroczyste nabożeństwo rozpocznie się o godzinie 10 rano.

— **Manifestacja.** Wczoraj o godz. 8 wieczorem wyruszyły na miasto trzy orkiestry wojskowe. Kilkunastotysięczny tłum wyległ na plac Marjacki i zgromadził się przed lokalem „Komitetu Obrony Kresów Zachodnich“.

Z udekorowanego balkonu przemówił prezes Komitetu Obrony Kresów Zachodnich, radca Kwiatkowski:

„Surmy zwycięstwa dziś nam grają. Lud górnośląski zaświadczył Bogu i całemu światu, że jest polskim i chce być polskim i wiecznie z Polską złączonym. W tej uroczystej chwili przysięgnijmy temu ludowi, że żadna siła ludzka nie zdoła go od nas oderwać, że na wieki go nie opuścimy. Lud górnośląski niech żyje!“

Entuzjastycznie pochwycono okrzyk. Orkiestra zagrała Hymn narodowy.

Następnie zabrał głos p. Komornicki. Mowca przypomniał te czasy, kiedy to na północy rozgrywać się miała walna rozprawa z zakonem krzyżackim pod Grunwaldem, rozprawa, od której byt narodu polskiego był zawisły.

Jak wtedy, wieść ze Śląska nadeszła jak gołąb z zieloną palmą zwycięstwa, jak gołąb z niezatopionej arki w potopie niemieckim, w potopie, który trwał nie owych 40 dni i nocy, ale przez długie wieki ciężkiej i strasznej niewoli, a skoro zatem lud śląski nie zginął, lecz żyje, możemy być pewni, że niema dosyć brutalnej siły państwowej, że nie wystarczą na to krwiożercze pazury i pięście krzyżackie, ażeby doszczętnie wyniszczyć i zgładzić naród miljonowy, jeżeli tylko sam nie rozsypie się w proch, nie zwątpi o sobie, lub nie znikczemnieje.

Lud śląski przez głosowanie wczorajsze wydał sobie najlepsze świadectwo krzepkiego życia, niezmożonych sił i wielkiej nieskazitelności narodowej. Wpisując do serc naszych jak XI. przykazanie narodowe: „Śląsk razem z nami“, ślubujemy uroczyście, że odtąd chronić będziemy po wieczne czasy tego zwycięztwa.

Jednakże nie spocząć jeszcze nam na laurach zwycięztwa, ale zdobyć się na wielką czujność, zwartą jednolitość i groźną postawę lwa, który nie pozwoli już wydrzeć sobie tej drogiej kości śląskiej, która mu przyrosła do pazurów.

Mowca zakończył okrzykiem: „Województwo Śląskie niech żyje!“

W odpowiedzi na te słowa wzniesiono „Nie rzucim ziemi!“ z udziałem orkiestry.

Z kolei przemówił krótko na cześć dzielnego ludu górnośląskiego p. Wasung.

P. Komornicki odczytał depeszę, którą Komitet wysyła do Korfantego w imieniu Lwowa.

Prezes Kwiatkowski podziękował serdecznie ludności za ofiary, jakie składała tak gorliwie na rzecz Śląska i zawiadomił, że Komitet wysłał ze Lwowa do Korfantego 25 miljonów marek.

Tłumy przeszły wraz z muzyką i kompanją honorową przed pomnikiem Mickiewicza i podążyły dalej na miasto.

Entuzjazm był powszechny. Wznoszono okrzyki na cześć Śląska i Korfantego.

— **Wymiana Krzyżów „Obrony Lwowa“.** Kapituła „Krzyża Obrony Lwowa“ uchwaliła wobec nadania krzyża „Virtuti Militari“ miastu, wymianę Krzyżów na nowe opatrzone nowym herbem miasta Lwowa. Krzyże te nadawane będą tym, którzy brali udział w obronie Lwowa, między 1—22 listopada 1918 r. z mieczami, dla tych, którzy udział stale brali w oddziałach bojowych, bez mieczy, dla wszystkich innych. — Prośbę o wymianę Krzyża należy wnosić pisemnie, załączając legitymacje, względnie wiarogodny odpis legitymacji „Krzyża Obrony Lwowa“ z podaniem odcinka lub oddziału, w którym piszący walczył, oraz potwierdzeniem stałego udziału w bojach, do Sekretarjatu Kapituły „Krzyża Obrony Lwowa“, Lwów, ul. Nowy Świat 20 II. p. załączając 5 Mk. na odpowiedź w markach pocztowych.

— **Więcej rozwagi!** Wybór nowego dyrektora teatru jest jedną z spraw najbardziej elektryzujących nasze społeczeństwo, które czuje dobrze, iż od tego, kto ten posterunek zajmie, zależą losy kultury artystycznej w stolicy Kresów wschodnich. (Stan teatru miejskiego w czasach ostatnich działał przygnębiająco na wszystkich, którym dobro sztuki polskiej leży na sercu).

To też śledziliśmy z rosnącym niepokojem bieg tych spraw na komisji teatralnej, która rozpatrywała poszczególne kandydatury. Pojawiały się nazwiska wybitne, dające pewną gwarancję odpowiedniego prowadzenia naszego teatru i nazwiska te znikały, zapadały się w ciemność, z której nikt ich potem nie wydobywał. Kandydatura p. Szukiewicza została najzupełniej pominięta, nie wzięto go poprostu „w rachubę“, narażając na koszta dwukrotnej podróży z Krakowa do Lwowa.

Dziś ma odbyć się posiedzenie Rady miejskiej, której głos rozstrzygnie ostatecznie o wyborze dyrektora. W tej chwili mamy prawo domagać się, aby okazano więcej rozwagi, całą sprawę raz jeszcze przedyskutowano i żeby nie załatwiono jej, jak zwykłego referatu, który spotyka się z jednomyślnością plenarnej Rady. Należy wysłuchać zdania i opinji kół fachowych, czego nie zrobiono lub na co uwagi nie zwracano. Zbyt pospieszna i nieprzemyślana decyzja może mieć dla naszego teatru skutki wprost katastrofalne.

Obecnie rozpoczyna się wielka kampania teatralna, w której teatry walczyć będą między sobą o aktorów i repertuar. Teatr lwowski musi stanąć do tej walki, jak najlepiej przygotowany, pod wodzą kierownika tęgiego i poważnego.

— **Hojny dar.** Pani Jadwiga Toplic-Mrozowska, znana artystka, zamieszkała w Medjolanie, złożyła na cele opieki nad młodzieżą, biorącą udział w obronie Lwowa znaczniejszą kwotę na ręce profesora dra E. Romera. Z kwot tych przeznaczył czcigodny uczony kwotę 80.000 Mk. na zdemobilizowaną młodzież. pomieszczoną w Bursie Grunwaldzkiej. Kwota ta pozwala na utrzymanie całoroczne w Bursie Grunwaldzkiej pięciu chłopców. Imieniem Zarządu i obdarowanej młodzieży składamy szlachetnej ofiarodawczyni tą drogą staropolskie „Bóg zapłać“. Za Zarząd Bursy Grunwaldzkiej *Lukas* mp., *Saloni* mp.

— **Przemiana urzędu pocztowego na agencję pocztową.** Z dniem 1 kwietnia 1921 przemienia się czasowo zwinięty urząd pocztowy w Myszkowicach na agencję pocztową i przydziela się do urzędu pocztowego w Mikulińcach jako urząd zbiorczy. Miejscowy okręg doręczeń tej agencji pocztowej tworzą gmina i obszar dworski Myszkowice z przysiółkami Grobelka Jałówka, zaś zamiejscowy okręg doręczeń gmina i obszar dworski Łuka wielka z przysiółkami Chatki i Hulka, jakoteż gmina i obszar dworski Czartorja.

— **Pochłodniało** od dwu dni. Nie takie znów niewiniątko wiosna, jak się zdawało. Pokazała pazurki, smarkata! Oczywiście dla doświadczonych — żadna niespodzianka! Byli jednak tacy, którzy zawierzywszy błękitnym ślepkom już wiosenne sposobili madrygały. Sparzyli się sromotnie. — Na zimne teraz dmuchać mogą.

— **Pożar pod Lwowem.** Przed kilku dniami o godz. 11 w nocy wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarskich Jana Iwanowskiego w Porsznie w powiecie lwowskim. Pożar objął dom mieszkalny, stodołę, wozownię i chlew, zniszczył całą stodołę ze zbożem i narzędziami rolniczemi przyczem spłonęły 2 konie, 2 krowy, 1 cielę a także gotówka 16.000Mk.

Ogólna szkoda przenosi 800.000 Mk.

Ogień przerzucił się dalej na gospodarstwo Reitera i zniszczył dom mieszkalny, stajnię, stodołę, inwentarz i ubrania, wyrządzając szkodę około 750 000 Mk. Stąd przerzucił się ogień na budynki Ołeksy Czabana i zniszczył całe gospodarstwo. Szkoda wynosi 300.000 Mk.

Istnieje podejrzenie, że ogień został podłożony. Na miejsce pożaru wyjechał na śledztwo wywiadowca ekspozytury policji państwowej.

— **Włamywacze** znów się obłowili, wtargnąwszy do konsumu urzędników Namiestnictwa „Vita“, Konsum ten mieści się w tylnym gmachu Namiestnictwa. Z rozbitej kasy zabrali nieznani sprawcy 70.000 Mk. Konsum nie ponosi szkody, gdyż był ubezpieczony od włamania.

— **W Winnikach** ostatni tydzień plebiscytowy przyniósł znowu pokaźny dochód, czego dowodem jest wydatna praca Komitetu miejscowego i zrozumienie powagi chwili przez mieszkańców naszego miasteczka.

Na ręce przewodniczącego komitetu złożyli:

Grono nauczycielskie zebrane datki od dziatwy szkolnej 1693 Mk., Kółko rolnicze 1000 Mk., Pracownicy sądu powiat. 1600 Mk., dr. Gerstenfeld i sędzia Thon zebrane między obywatelami wyznania mojżeszowego 2060 Mk., Tow. „Sokół“ jako tygodniowy dochód za placowe 210 Mk., restauracja „Dobosz“ 430 Mk. i Związek gospodarczy funkcjonarjuszy państwowych 500 Mk.

— **Usiłowane wysadzenie kopalni w Katowicach.** *Gazeta Ludowa* donosi pod datą 14 b. m.: Wczorajszej nocy chciał zjechać do kopalni Ferdynanda pewien człowiek, nie należący do robotników, i za ułatwienie mu tego dawał dozorcy windy 5000 Mk. Temu wydawała się sprawa podejrzaną, zawiadomił straż robotniczą, która przy legitymowaniu obcego znalazła przy nim 3 kg. dynamitu. Natychmiast go aresztowano.

Badania w tej sprawie są w toku. Złapany należy do tajnej organizacji niemieckiej i miał polecenie zniszczenia wewnątrz kopalni wobec tego, że po plebiscycie należeć ona będzie do Polski.

— **Drogocenny bagaż.** Władze włoskie otrzymawszy wczoraj popołudniu 12 pakietów z 27 zatrzymanych w rzymskim urzędzie celnym, należących do rosyjskiej misji handlowej, znalazły w nich wielką liczbę pereł, brylantów, złota, diademów, dywanów i medaljanów srebrnych wielkiej wartości. Sporządzono inwentarz, a śledztwo dalej się prowadzi.

— **Olbrzymia zniżka obcych walut.** Na dzisiejszej giełdzie w wolnym obrocie notowano olbrzymią zniżkę walut zagranicznych. Dolary wynosiły 670, marki niemieckie 10·80, franki franc. 52. Panika na giełdzie olbrzymia.

— **Patrjarcha ekumeniczny** w Konstantynopolu, który brał udział w konferencjach dotyczących Wschodu, zmarł.

— **Przymusowe małżeństwa w Turcji.** *Daily Mail* donosi z Konstantynopola, że aby zapobiec brakowi ludności w Turcji parlament w Angorze wydał ustawę, mocą której wszyscy mężczyźni ponad lat 25, muszą się ożenić, chyba, że zachodzą przeszkody zdrowotne. Dla kawalerów ponad lat 25 ustawa przewiduje bardzo wysokie podatki. zaś mężczyznom żonatym przyznaje szerokie ulgi podatkowe i w służbie wojskowej.

— **Komunikacja powietrzna** między Paryżem a Warszawą zostanie otwarta w przyszłym tygodniu.

— **Uczczenie Curie - Skłodowskiej.** Kobiety amerykańskie na skutek inicjatywy jednej z nich — dyrektorki wielkiego przeglądu „Delineator“ podpisały się na sumę 120.000 dolarów w celu zakupienia jednego gramu radium, który ma być ofiarowany p. Curie - Skłodowskiej i wydziałowi przyrodniczemu Sorbony. P. Skłodowska przyjęła zaproszenie kobiet - amerykanek i w przyszłym miesiącu osobiście udaje się do Ameryki, aby przyjąć wspaniały podarunek.

Obecność p. Skłodowskiej w Stanach Zjednoczonych ma wywołać olbrzymie manifestacje w kołach naukowych i intelektualnych. Największe uniwersytety amerykańskie: (Columbia, Nowy Jork, Pensylwania i Filadelfja) będą przyjmowały naszą rodaczkę z niezwykłą uroczystością.

Amerykanie przygotowują entuzjastyczne przyjęcie.

— **Egzekucje za pomocą gazu.** Senat stanów miał przyjąć ustawę w myśl, której wyroki śmierci wykonywane być mają za pomocą gazów trujących.

— **Związek adwokatów polskich.** W czwartek 24 b. m. o godz. 6·30 wieczorem odbędzie się w sali Tow. Politechnicznego dyskusja nad ustawą o ochronie lokatorów, którą zagai prelegent dr. M. Allerhand.

— **Konkurs.** Z początkiem roku szkolnego 1921/22 będą wakowały na terenie b. zaboru rosyjskiego posady nauczycieli i dyrektorów w istniejących i nowych państwowych seminarjach nauczycielskich jak również posady nauczycieli szkół ćwiczeń przy tych seminarjach.

Płace reguluje „Ustawa z dnia 13 lipca 1920 r. o uposażeniu nauczycieli i dyrektorów państwowych szkół średnich ogólnokształcących, seminarjów nauczycielskich..“ (Dziennik Urzędowy M. W. R. i O. P. N. 20 40 i Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej Nr. 65 (p. 433) i Nr. 103 (p. 688)

Wymiar płac nauczycieli seminarjów i szkoły ćwiczeń zależnie od kwalifikacji, lat pracy w szkolnictwie, stanu rodzinnego, klasy miejscowości wynosił miesięcznie dnia 1 marca 1921 r. przy mnożniku 525 dla:

	2 trzylecia i mniej pracy w szkolnictwie	3, 4 i 5 trzyleci pracy w szkolnictwie	6 i 7 trzyleci pracy w szkolnictwie
samotnych	od 7033 do 11835	od 8752 do 14280	od 11038 do 17310
małej rodziny (1—2 osoby na utrzymaniu)	od 8293 do 13935	od 10012 do 16380	od 12298 do 19410
średniej rodz. (3—4 osoby na utrzymaniu)	od 9238 do 15510	od 10957 do 17955	od 13243 do 20985
dużej rodziny (5 i więcej osób na utrzymaniu)	od 10183 do 17085	od 11902 do 19530	od 14188 do 22560

Dyrektor prócz poborów nauczycielskich otrzymuje dodatkowe wynagrodzenie za kierownictwo i opiekę nad internatem wysokości 1.800 Mk. miesięcznie.

Za godziny nadliczbowe i zajęcia nadobowiązkowe nauczyciele pobierają wynagrodzenie osobne.

Kandydaci czynni w służbie państwowej, winni składać podania drogą służbową.

Do podania należy dołączyć: a) opis życia; b) dokumenty stwierdzające dokładnie przebieg studjów i zdanie egzaminów; c) dokumenty, stwierdzające jakość i wymiar dotychczasowej pracy w szkolnictwie oraz d) dane osobiste według załączonego wzoru:

1. Imię i nazwisko; 2. data urodzenia; 3. wyznanie; 4. stan rodziny (żonaty, wolny, bezdzietny, liczba i data urodzenia dzieci); 5) studja (szkoły niższe średnie, zawodowe, wyższe); 6. dyplomy (świadectwo dojrzałości, dyplomy wyższych uczelni, absolutorjum, świadectwa na nauczyciela szkół ludowych, wydziałowych, średnich), 7. Uzdolnienie specjalne (muzyka, śpiew, rysunki, gospodarstwo wiejskie, domowe, ogrodnictwo, pszelnictwo, rzemiosła); 8. praca zawodowa (wykaz zajmowanych posad z dokładnem wskazaniem dat oraz miejscowości); 9. ogólna liczba lat pracy nauczycielskiej; 10. udział w pracach społecznych; 11. stanowisko, o które kandydat się ubiega z oznaczeniem, jakich przedmiotów może uczyć; 12. miejscowość, w której pragnie pracować (uwaga: pożądane jest wskazanie kilku miejscowości do wyboru) w Warszawie, prawdopodobnie miejsc wakujących nie będzie); 13. ostatnie zajmowane stanowisko; 14. adres; 15. referencje, na które może się kandydat powołać, o ile możliwe z pośród osób (nazwiska i adresy poważnych osób), pracujących na terenie oświaty i wychowania).

Do podania można również dołączyć drukowane prace literackie i naukowe kandydata.

Podanie należy przesyłać do Ministerstwa W. R. i O. P. Sekcja Szkolnictwa Powszechnego do dnia 1 maja 1921 r.

Minister
podp. *M. Rataj.*

Uwaga: Państwowe Seminarja Nauczycielskie istnieją w następujących miejscowościach: 1. Seminarja męskie — w Warszawie (im. Konarskiego i Ursynowskie), w Łęczycy, Wymyślinie (w Płockiem), Mławie, Pułtusku, Siennicy (koło Warszawy), Łodzi, Mogielnicy (pow. Grójecki), Tomaszowie Mazowieckim, Częstochowie, Płocku, Łowiczu, Siedlcach, Leśnej (na Podlasiu), Kielcach, Jędrzejowie, Zamościu, Chełmie, Lublinie, Łomży, Solcu n. Wisłą, Radomiu, Białymstoku, Krzemieńcu. Kobryniu; 2. Seminarja żeńskie — w Warszawie im. El. Orzeszkowej, w Mińsku Mazowieckim, Zgierzu, Piotrkowie, Płocku, Zamościu. Chełmie, Lublinie, Białymstoku, Sandomierzu, Grodnie.

Nadto projektowane jest założenie około 20 nowych seminarjów na rok szkolny 1921/22.

Naczelnik Państwa w Tarnopolu.

Uroczyste i owacyjne przyjęcie przez ludność.

(Sprawozdanie specjalnego korespondenta *Gazety Lwowskiej*).

Tarnopol, 21 marca 1921.

Jak już donieśliśmy wczoraj w telegramie z Tarnopola, Naczelnik Państwa przybył tam o godz. 10 rano.

Na godzinę przedtem przybyli do Tarnopola generałowie mocarstw sprzymierzonych, a mianowicie: gen. Niessel, gen. Roynal i gen. Romei, dalej Generalny Delegat Rządu dr. Gałecki, dowódca VI. armji gen. St. Haller, z szefem sztabu pułk. Stachiewiczem i oficerami sztabu, zastępca dowódcy O. G. pułk. Jasieński z majorem Krzywoszyńskim, grupa oficerów, oraz sprawozdawcy *Gazety Lwowskiej* i Polskiej Agencji telegraficznej.

Powitanie generałów koalicyjnych.

Przed przybyciem Naczelnika Państwa odbyło się powitanie generałów mocarstw sprzymierzonych, podczas którego generałowie ci odebrali kolejno raport dowódcy kompanji honorowej i przeszli front, wśród dźwięków hymnu włoskiego i francuskiego.

Tymczasem na dworcu kolejowym poczęli się gromadzić przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych: dowódca 12 dywizji, generał Januszajtis z szefem sztabu majorem Rozwadowskim, dowódcy brygady, dowódcy pułków 53 i 54, dowódca miasta pułkownik Misch, dalej kierownik starostwa radca Namiestnictwa Jurystowski z sekretarzem Namiestnictwa Skibińskim, komisarz rządowy m. Tarnopola Lenkiewicz, duchowieństwo rzymsko-kat. i grecko kat., rabini w otoczeniu członków gminy wyznaniowej z torami, przedstawiciele włościaństwa okolicznego, wśród których chłop-Polak i chłop-Rusin trzymali na tacy chleb i sól, witając tem Naczelnika, dalej delegacje Towarzystw miejscowych, młodzież skautowa i tłumy ludności.

Powitanie na dworcu.

Punktualnie o godzinie 10 wjechał na dworzec kolejowy pociąg wiozący Naczelnika Państwa. Orkiestra wojskowa zagrała hymn, kompanja honorowa sprezentowała broń. Pierwszy powitał Naczelnika Państwa Generalny Delegat Rządu dr. Gałecki, generałowie koalicyjni, oraz wyżsi oficerowie polscy.

Naczelnik Państwa w otoczeniu świty, przeszedł front kompanii honorowej i odebrał raport. Z kolei witali Naczelnika Państwa przedstawiciele władz cywilnych i miasta. Kierownik starostwa radca Namiestnictwa Jurystowski, przedstawił kolejno delegacje. Imieniem miasta powitał Naczelnika komisarz rządowy miasta Lenkiewicz, temi słowy:

„Imieniem miasta Tarnopola witam Cię Najdostojniejszy Naczelniku i z całego serca dziękuję za ten wielki dla nas zaszczyt, żeś raczył przybyć do tego kresowego grodu polskiego.

Zniszczenie inwazjami nieprzyjacielskiemi i siedmioletnią wojną miasto, nie mogło przybrać dziś tak godowych szat jakby z głębi duszy pragnęło i jakby tego wyjątkowe, a tak dla nas uroczyste i drogie święto wymagało.

Witamy Cię za to Ukochany Naczelniku wieńcem serc naszych, przepełnionych głębokiem uczuciem niezmiernej czci, najgłębszej wdzięczności i najserdeczniejszej miłości, witamy zharmonizowaną najzupełniej symfonię dusz naszych, której wyrazem jest wszystkiemi najszczytniejszemi uczuciami dyktowany najprawdę serdeczny i naprawdę u całej ludności głęboki i szczery okrzyk Najdostojniejszy Naczelnik Państwa, Niech żyje!

Gdy przebrzmiały gromkie okrzyki na cześć Naczelnika, przemówił następnie imieniem ludności żydowskiej miasta dr. Parnes, składając hołd za opiekę i orędownictwo i zaznaczając, że serca żydowskie oddane są Naczelnikowi Państwa.

Do Komendanta zbliżyła się znów delegacja włościan, na czele której chłop Polak i chłop Rusin, nieśli Naczelnikowi w darze chleb i sól. Imieniem tej delegacji przemówił wójt z Ihrowicy Białowąs, który podniósł, że włościanie na kresach witają Naczelnika czarnym chlebem, który jest symbolem mozolnej pracy ludu, który tu na granicy polskiej ucierpiał tak wiele w czasie siedmioletniej wojny, a ostatnio i to najwięcej z powodu wojny z bolszewikami. Włościanie witają Naczelnika jako tego, który chłopów obudził do walki o ziemię ojczystą.

Po przemówieniu reprezentantki młodzieży skautowej, która Naczelnika powitała okrzykiem „Czuwaj", Koło Polek obrzuciło Naczelnika kwiatami, ścieląc mu niemi drogę aż do powozu.

Triumfalny wjazd.

Naczelnik Państwa, ubrany w mundur marszałka Polski, jechał w otwartym powozie, zaprzężonym w czwórkę koni, a towarzyszył Mu generał Stanisław Haller. W następnych powozach jechali Generalny Delegat, generalicja i świta.

Naczelnik Państwa witany przez ludność z ogromnym entuzjazmem przyjechał trzy bramy triumfalne zaopatrzone w napisy: „Witaj nam", „Niech żyje". Ulice, któremi przejeżdżał Naczelnik, roiły się od tłumów ludności, okna były przystrojone specjalnie na ten dzień wydanemi nalepkami z portretem Naczelnika, balkony ozdobione girlandami z choiny, a na tle dywanów widniały wizerunki Komendanta. Owacjom i okrzykom na cześć Jego nie było końca, Naczelnik Państwa dziękując za nie, salutował. Także bardzo serdecznie witała ludność generałów koalicyjnych jadących tuż za Naczelnikiem.

Naczelnik Państwa pojechał do kwatery sztabu 12 dywizji, gdzie odbył dłuższą konferencję wojskową.

Nabożeństwo polowe.

Tymczasem na olbrzymim placu Sobieskiego poczęły się gromadzić tłumy publiczności. W czworobok ustawiono oddziały wojska wszystkich gatunków broni, ze wszystkich stron poczęły napływać delegacje ludności zamiejscowej: Mikuliniec, Trembowli, Strusowa, Zbaraża, Zborowa, Podwołoczysk, oraz wsi okolicznych. Bardzo malowniczo przedstawiała się banderja włościan, przybyłych w kilkaset koni z okolicznych powiatów i wsi.

O godzinie 11 przybył na pl. Sobieskiego Naczelnik Państwa z orszakiem. Po odebraniu raportu i dokonaniu przeglądu wójsk Naczelnik zajął miejsce przy klęczni ku naprzeciw improwizowanego ołtarza. Po bokach ustawili się generałowie, reprezentanci władz i delegacje.

Specjalne miejsce zajęli delegaci pułków 53 i 54, których sztandary miały być poświęcone.

Po skończonem nabożeństwie odbyło się uroczyste

poświęcenie sztandarów.

Sztandar dla 53 pułku piechoty, ofiarowało grono pań włoskich z miejscowości Torino. Geneza tego jest następująca: Pułk 53 składał się z związku oddziałów żołnierzy i oficerów Polaków, którzy z frontu austrjackiego przeszli na stronę włoską i oświadczyli gotowość walczyć przeciw mocarstwom centralnym.

Oddziały te ćwiczyły się i organizowały w miejscowości obok Torino; La Mandria di Civasso, poczem brały udział w walce po stronie włoskiej nad Piawą; w czasie niej poległ śmiercią bohaterską porucznik Głąbek, ciężko zaś ranni byli por. Szelągan, Piskozub i inni. Te szczegóły dotyczące zawiązku 53 pułku piechoty, są dowodem sympatji, którą pułk ten cieszy się we Włoszech. Kobiety włoskie z Torino wyhaftowały własnoręcznie sztandar dla tego pułku i uprosiły rząd włoski, by wolno było wręczyć bohaterskiemu pułkowi ich upominek na ziemi polskiej. Z polecenia króla włoskiego przybył więc do Tarnopola generał włoski Romei, by korzystając z przyjazdu Naczelnika Państwa w Tarnopolu dokonać osobiście wręczenia sztandaru.

Sztandar 54 pułku piechoty ofiarował pułkowi Naczelnik Państwa. Podnieść należy, że oba pułki odznaczyły się niezwykłym bohaterstwem i ofiarnością w najcięższych walkach nad Zbruczem w rejonie Podwołoczysk, kiedy to w lecie ubiegłego roku bolszewicy atakowali tamtejszy przyczółek mostowy.

Przemówienie gen. Romei.

Po uroczystem poświęceniu sztandarów, odbyło się wbijanie pamiątkowych gwoździ, poczem generał Romei wygłosił dłuższe przemówienie, w którem przypomniał, że dnia 7 grudnia 1915 r. parlament włoski wyraził gorące życzenie, by Naród Polski i Polska, była krajem wolnym i niepodległym.

Włochy pierwsze — mówił gen. Romei — wobec świata, nietylko wobec mocarstw Centralnych, ale również wobec Rosji, z którą związane były wspólną walką, głosiły Waszą niepodległość. Był to naturalny odruch tradycyjnej przyjaźni Włoch dla Polski, a wyście tą przyjaźń poznali, żyjąc wśród naszego ludu, któremu tak miło było otaczać Was opieką serdeczną. Było to dowodem wiary, wiary w zwycięstwo Waszej idei, w Waszą przyszłość.

Ta sama wiara okazała się niezłomną, w ciężkich dniach sierpniowych 1920 r. gdy hordy barbarzyńskiego Wschodu, spragnione łupu i krwi, stanęły tuż pod Warszawą. Ani jeden Włoch nie upuścił wówczas stolicy, bo w sercach mieli Włosi pewność, że Polski Orzeł — któremu zwrócił Wolność Józef Piłsudski — zdusi najeźdźcę. Patrząc w oczy Waszym żołnierzom, poczułem silniej, niż kiedykolwiek wiarę w Wasze posłannictwo — w oczach ich dojrzałem jedno tylko słowo — Ojczyzna! W imię Ojczyzny bagnety Polskie potrafiły wstrzymać najazd nieprzyjaciela. Słowa mistyczne utkane w tę materję przez kobiety włoskie: „Wiara i Ojczyzna" przewiązały je one wstęgą wiecznie zieloną naszej niegasnącej przyjaźni. W świętem imieniu Ojczyzny powierzam Wam sztandar kobiet włoskich. Mam wielki zaszczyt wręczyć go w ręce Pierwszemu i Najdzielniejszemu Żołnierzowi Polski Marszałkowi Piłsudskiemu.

Defilada.

Naczelnik Państwa udekorował następnie kilkunastu oficerów i żołnierzy krzyżem „Virtuti Militari", poczem odbyła się defilada wojska. Także ludność cywilna, organizacje, delegacje, młodzież szkolna, banderja włościańska maszerowały przed Naczelnikiem Państwa, witając Go okrzykami „Niech żyje".

Przyjęcie w sztabie dywizji.

O godzinie 1·30 w południe odbyło się śniadanie w kwaterze sztabu 12 dywizji, w czasie którego przemawiało szereg osób. Dowódca 53 pułku piechoty pułkownik Golachowski wygłosił przemówienie po włosku, dziękując generałowi Romei za wręczenie sztandaru. Przemawiali dalej dowódca 54 pp. pułk. Fiałkowski, generał Haller, generał Niessel, generał Januszajtis, pułk. Przeździecki i Naczelnik Państwa.

Generał Januszajtis wręczył Komendantowi Piłsudskiemu akt, na mocy którego Komendant otrzymuje kawał ziemi w powiecie Krzemienieckim, tam gdzie przeznaczono ziemię dla żołnierzy 12 dywizji. Odpowiedział Marszałek Piłsudski i wypił zdrowie 12 dywizji, to jest oficerów i żołnierzy, z którymi będzie sąsiadować na roli, jako żołnierz otrzymujący ziemię.

Hołd dzieci.

O godz. 4 po południu, odbył się przed budynkiem dowództwa dywizji hołd dzieci, które obrzuciły Naczelnika kwiatami, Naczelnik zaś wszedł w gromadę i niejedno dziecko serdecznie ucałował. Wśród owacji i radosnych dziecięcych okrzyków, Naczelnik Państwa w towarzystwie Generalnego Gelegata odbył przejażdżkę po mieście, witany gorąco przez tłumy ludności.

Przyjęcie w Ratuszu.

O godzinie 6 wieczorem, odbył się w ratuszu obiad galowy. Obowiązki gospodarza pełnił komisarz rządowy miasta Lenkiewicz w otoczeniu członków zarządu. Po prawej stronie Naczelnika Państwa siedział generał Niessel, po lewej Generalny Delegat dr. Gałecki.

W czasie obiadu p. Lenkiewicz wygłosił toast na cześć Naczelnika, podniósł Jego zasługi koło uwolnienia kresów i przyłączenia tej ziemi na trwałe do pnia macierzystego, zapewnił, że kresowcy wdzięczni są za to Wodzowi i zawsze z wielką czcią i miłością wspominają Jego imię. Życząc Naczelnikowi spełnienia wszystkich pragnień i ideałów narodowych i osobistych, mowca wzniósł okrzyk „Niech żyje!"

Starosta Jurystowski przemawiał po francusku podnosząc polsko-francuskie braterstwo broni i przypomniał, że dowódca 12 dywizji, która wkroczyła do Tarnopola i broniła tych właśnie kresów, był generał francuski Champeau, którego Tarnopol zachowa na zawsze w pamięci.

P. Lenkiewicz w przemówieniu po włosku podniósł zasługi Włoch około tworzenia się armji polskiej.

Ks. katecheta Klementowski mówił o poświęceniu żołnierza polskiego, podkreślił, że miłość żołnierza dla kraju i Wielkiego Wodza zdziałała to, że Polska wyszła zwycięsko z wojny.

Generał Niessel powiedział, że czuje się szczęśliwy, iż może uczestniczyć w tej braterskiej uroczystości. Krew polska i francuska lała się na tych samych polach bitew dla wspólnych ideałów. Gdy nieszczęście uderzyło w Polskę, to sztandar Polski znalazł się obok sztandaru francuskiego. Legiony Dąbrowskiego pomagały w uwolnieniu północnych Włoch. Wojska Polskie okryły się chwałą w całym świecie pod orłami Napoleona.

Życzę Polsce, zakończył generał, by Polska była wielka i potężna i jeszcze większa.

Generał Niesel wygłosił to przemówienie płynnie po polsku co uczyniło wśród słuchaczy duże bardzo wrażenie.

Generał Romei powiedział krótko, że „Polska i Piłsudski to dwa hasła które poprowadziły żołnierza polskiego do zwycięstwa".

Bardzo wielkie wrażenie uczyniło proste przemówienie chłopa, wójta z Ihrowicy Białowąsa, który zwracając się do Naczelnika Państwa, rzekł:

„Naczelniku nasz, wbij tu na kresach tej ziemi polskiej słupy graniczne, by więcej wróg nie przyszedł. Żyj nam 100 lat i rządź dalej tak, jak zacząłeś".

Obiad zakończył się wysłaniem depeszy do króla włoskiego i do generała francuskiego de Champeau, który obecnie bawi w specjalnej misji na Górnym Śląsku.

Odjazd Naczelnika Państwa.

O godzinie 8·45 wieczorem, Naczelnik Państwa odjechał z Tarnopola. Wojsko i ludność wystąpiła z pochodniami, co wywoływało podczas uroczystości pożegnania bardzo nastrojowy i malowniczy obraz. Naczelnik Państwa pożegnał się serdecznie z przedstawicielami władz wojskowych i cywilnych, poczem wśród dźwięków hymnu narodowego, ruszył pociąg.

Naczelnik Państwa stojąc w otwartym oknie wagonu salonowego, odpowiadał salutowaniem na gromkie okrzyki żegnającej go ludności.

O godz. 10 w nocy odjechali z Tarnopola specjalnym pociągiem: Generalny Delegat Rządu dr. Gałecki, generałowie koalicyjni, generał Haller, pułkownik Jasieński i oficerowie.

*

Podnieść należy, że uroczystość ściśle wojskowa, na którą przybył Naczelny Wódz do Tarnopola, przemieniła się samorzutnie w wielkie i niezwykłe owacyjne przyjęcie, które Naczelnikowi Państwa zgotował ogół ludności. Na wiadomość o przyjeździe do Tarnopola Dostojnego Gościa, przybyli także mieszkańcy okolicznych miasteczek i wsi, którzy chcieli powitać nietylko Wielkiego Wodza, ale i Naczelnika Państwa bawiącego poraz pierwszy w Tarnopolu.

Miasto i ludność, która tyle wycierpiała wskutek wypadków wojennych nie szczędziła objawów niezwykłej wdzięczności dla Józefa Piłsudskiego, który dowodził zwycięzką armią i oswobodził kresy.

Pobyt Naczelnika Państwa w Tarnopolu wlewa w mieszkańców nowe nadzieje, zdwaja ich energię do pracy, która rozpocząć się musi około odbudowy tego co zniszczało.

St. Zachariasiewicz.

Notatki literacko-artystyczne.

Polskie Towarzystwo Filologiczne odbyło we czwartek swe zebranie, na którem prof. Witkowski odczytał referat p. t. „Problem sceniczny Prometeusza" Ajschylosa.

Referent przedstawił ciekawą i niezmiernie trudną do rozwiązania kwestję wystawienia „Prometeusza" w teatrze greckim. Prometeusz przez cały ciąg sztuki leży przykuty do skały, z klinem, wbitym w piersi. W tej samej pozycji pozostawał i przez następny dramat trylogji, który się nie zachował do naszych czasów. Niepodobna wprost przypuścić, aby aktor (a był nim sam poeta, Ajschylos) mógł wytrzymać w tej pozycji do sześciu godzin, a zwłaszcza ostatnie godziny pod żarem południowego słońca, kreując jednocześnie jedną z najtrudniejszych głosowo ról, pełną okrzyków bólu i dzikich przekleństw, cisnących się na usta umęczonego Tytana.

Usuwa się te trudności, jeśli przyjmie się, że Prometeusza przedstawiał automat, a aktor wygłaszał tyrady, ukryty za skałą. Popiera tę hipotezę jeszcze ta okoliczność, że Prometeusz milczy, dopóki na scenie pozostają Kratos i Hefajstos. Ajschylos bowiem miał do rozporządzenia tylko dwóch aktorów i dopiero, kiedy dwie te postaci opuszczają scenę, Prometeusz zaczyna mówić, ponieważ aktor, który grał Hefajstosa, wracał tymczasem i ustawiał się za skałą, gdzie recytował rolę Prometeusza.

Po referacie wywiązała się nader ożywiona dyskusja, w której głos zabierali pp. Bulanda, Śmiałek, Kowalski, **Strycharski** i prelegent. Dość nawet **namiętnie walczyli**

zwolennicy manekina ze zwolennikami żywego aktora. podnosząc przeciw sobie argumenty uczone i zaczerpnięte z doświadczenia.

Wobec spóźnionej pory prof. Kowalski odczytał zaledwie pierwszą część swego krytycznego referatu o dziele Wilamowitza „Platon". Postanowiono wysłuchać dalszych części po świętach i odłożyć do tego terminu dyskusje. Rzecz zapowiada się nader interesująco.

Zaznaczyć należy, iż obecnie Towarzystwo Filologiczne znajduje się, jakby w dobie renesansu. Zebrania jego odznaczają się niezwykłą frekwencją, skupiając do czterdziestu członków, dyskusje rozwijają się żywo i zajmująco. Jest to znak, że dyscypliny filologiczne, tak namiętnie zwalczane, wykazują wielką żywotność. *J. P.*

Bernard Shaw. Cezar i Kleopatra. Historja w 5 aktach. Towarzystwo wydawnicze „Ignis". 1921.

W przekładzie Neufeldówny ukazuje się nieznane dotąd w Polsce dzieło B. Shawa, poprzedzone kongenjalnym wstępem Chestertona. Shaw nie byłby sobą, gdyby nadużytego przez historyków, romansopisarzy i poetów tematu nie przenicował gruntownie. Rzecz. która wygląda na parsiflage literacki jest przecież najbardziej dobrodusznym dramatem, jaki tylko być może. tylko dramatem o ludziach żywych, a nie etykietalnych marjonetkach historycznych, Ile zaś w tej „historji" dostało się cięgów współczesnej cywilizacji w ogólności, a w szczególności angielskiemu rasowemu genjuszowi — to można sobie łatwo wyobrazić. znając ideologię i zgryźliwość satyryczną Shawa. Jego scenarjusz jest niezrównany, a uwagi końcowe są poprostu wspaniałe.

Przekład naogół dobry. Korekta pozostawia nieco do życzenia *(jw.)*

---

† ALBIN RAYSKI.

Jako syn jednego z najwybitniejszych działaczy narodowych, więźnia stanu, Albin Rayski wychowany w atmosferze niezmiernie patrjotycznej i narodowej już w młodych latach zajął wybitne stanowisko w społecznem życiu młodzieży naszej, będąc założycielem i pierwszym prezesem Czytelni Akademickiej. Gorący bojownik idei demokratycznej był jedynym w Sejmie galicyjskim posłem, który, pomimo, iż wyszedł z sfery wielkiej własności ziemskiej, przez całe dziesiątki lat należał do klubu lewicy. Później wszedłszy do secesji należał do tak zwanego „Centrum sejmowego" oraz „Jedności narodowej".

W r. 1917 należał do grona posłów, które przygotowało pamiętną uchwałę Koła Polskiego z dnia 28 maja. Kiedy na mocy tej uchwały dotychczasowe żywioły z dawnego „Centrum sejmowego" utworzyły stronnictwo pod nazwę „Zjednoczenia Narodowego", Rayski został prezesem tego stronnictwa, którą to godność zatrzymał aż do śmierci.

Dobry Polak i obywatel odszedł po pracowitem i sumiennie spędzonem życiu.

Pogrzeb zasłużonego prezesa Rady nadzorczej Tow. Kredytowego Ziemskiego odbył się w niedzielę przy tłumnym udziale żałobnej pabliczności. Oprócz całego szeregu wybitnych ziemian przybyli profesorowie Uniwersytetu, posłowie sejmowi, reprezentacja miasta. Przed gmachem żałoby przy ul. Bielowskiego pożegnał zwłoki imieniem dyrekcji i Rady Nadzorczej obecnie urzędujący prezes p. Przybysławski oddając cześć wybitnym zasługom zmarłego jako ziemianina. poczem kondukt ruszył na cmentarz Łyczakowski. Tutaj pierwszy oddał cześć Zmarłemu jako b. marszałkowi powiatu rudeckiego poseł hr. Skarbek, poczem pożegnał go dr. Longchamps imieniem stronnictwa politycznego Zjednoczenia Narodowego, a w końcu dr. Biernacki imieniem Ossolineum wyrażając Zmarłemu cześć za to, że cały swój majątek ofiarował na cele oświatowe a w szczególności Ossolineum.

Cześć pamięci prawego i zasłużonego obywatela!

Z komisji kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej.

Warszawa. Zebranie ogólne komisji kodyfikacyjnej odbędzie się w dniu 6 kwietnia i w dniach następnych w Warszawie w Pałacu Rzeczypospolitej.

Na porządku dziennym, oprócz szeregu wewnętrznych zagadnień administracyjnych komisji kodyfikacyjnej, staną projekty ustaw: o ustroju sądownictwa, o prawie międzynarodowem prywatnem, o prawie międzydzielnicowem prywatnem i o sądach dla nieletnich. O ile te projekty uchwalone będą przez zebranie ogólne komisji, o tyle złożone zostaną Sejmowi ustawodawczemu. Prawo autorskie i prawo małżeńskie przyjdą pod obrady następnego zebrania ogólnego komisji kodyfikacyjnej. W dziedzinie prawa cywilnego handlowego, prawa karnego materjalnego i postępowania karnego referenci opracowywują poszczególne działy; niektóre z nich są już artykułowane.

W dziedzinie procesu cywilnego projekty referentów są już artykułowane i motywowane. W ciągu najbliższych tygodni projekty, obejmujące całokształt procesu cywilnego, będą ogłoszone drukiem.

Warszawa. Wczoraj odbyło się doroczne zebranie adwokatury okręgu sądu apelacyjnego w Warszawie, na którem uchwalono: 1. wyrazić Sejmowi ustawodawczemu i Naczelnikowi Państwa hołd i uznanie z powodu uchwalenia konstytucji, 2. zarządzić zbieranie składek na budowę uchwalonego przez Sejm kościoła Opatrzności Bożej i Domu Ludowego.

Nasze zwycięstwo.

Bytom. Dotychczasowy wynik głosowania wykazuje większość polską zarówno pod względem ogólnej ilości głosow jak rownież pod względem ilości gmin, które głosowały za Polską, a które należą do najważniejszej części Górnego Sląska t. j. do obwodu przemysłowego oraz do części powiatów rolniczych. Wedle ostatnich cyfr otrzymanych dotąd z Opola, całokształt tej większości przedstawia się jak następuje:

Miejscowość	Polacy	Niemcy	Ilość gmin polskich	Ilość gmin niem.
Bytom (gminy wiejskie)	62955	43651	18	6
„ (miasto)	10176	29833	—	1
Wielkie Strzelce (powiat)	23049	22226	79	43
Katowice miasto	3777	23655	—	1
Pszczyna powiat	53002	15342	120	7
Tarnowskie góry	26714	16541	23	3
Gliwice miasto	8558	32822	—	1
„ powiat wiejski	27177	20194	90	13
Zabrze	43272	45225	·11	3
Rybnik	48417	26478	96	8
Huta królewska (powiat miejski) . .	10764	31848	—	1
Katowice (powiat wiejski)	66699	52837	25	8
Razem .	384564	360052	462	94
%	52	48	83·10	16·9

W powiecie lublinieckim przewaga głosów polskich w 42 gminach. niemieckich w 14 gminach. Z 20 gmin brak wiadomości.

Ze spraw polskich.

(Depesze Polskiej Agencji Telegraficznej).

Nagroda.

Warszawa. Ministerstwo kultury i sztuki przyznało p. Krzyżanowskiemu nagrodę za najwybitniejszą pracę w Salonie Dorocznym.

Uroczystości krakowskie.

Kraków. Towarzystwo Obrony kresów zachodnich w porozumieniu z prezydjum miasta zaprasza mieszkańców stoł. m. Krakowa, wszystkie instytucje, stowarzyszenia. urzędy, cechy. organizacje społeczne. polityczne, oświatowe. kulturalne, zakłady naukowe, publiczne i prywatne i duchowieństwo do wzięcia udziału we wielkiej manifestacji, która się odbędzie we wtorek 22 b. m. o godz. 11 przed południem przed pomnikiem Grunwaldzkim. W program uroczystości wchodzą: zbiórka pod pomnikiem, przemówienia, pochód na Wawel ze sztandarami i uroczyste „Te Deum" w katedrze na Wawelu, które odprawi ks. biskup Sapieha.

Zjazd przedstawicieli miast.

Kraków. Wczoraj odbył się w dalszym ciągu zjazd przedstawicieli miast polskich, którzy po południu zwiedzali roboty restauracyjne na Wawelu oprowadzani przez kierownika robót prof. Szyszkę-Bohusza. Podczas obrad popołudniowych dr. Gross wygłosił referat o drożyźnie. Po wyczerpaniu dyskusji wybrano komisję z 6 członków, mającą się zająć przygotowaniem zjazdu miast polskich w Poznaniu w dniu 9 kwietnia b. r. i opracować program budowy domów w myśl zasad poruszonych w czasie dyskusji. Dziś ciąg dalszy obrad.

Telegramy P. A. T.

Grecja na stopie wojennej.

Ateny. Dekret królewski powołuje pod sztandary roczniki rezerwy 1913, 1914 i 1915. Jako powody tego zarządzenia dekret podaje konieczność ochrony ludności greckiej, narażonej na gwałty i przemoc, pragnienie ostatecznej pacyfikacji wschodu, do czego dąży Grecja w porozumieniu i wspólnie z mocarstwami sprzymierzonemi, a wreszcie postanowienie złamania wszelkich usiłowań, zmierzających do obalenia stanu rzeczy, ustalonego przez traktat serwski. Ogłoszenie dekretu przyjęła ludność grecka entuzjastycznemi manifestacjami patrjotycznemi.

Dziesiąty kongres komunistyczny.

Praga. Cz b. pr. (skrowo z Moskwy). 10-ty kongres komunistyczny uchwalił rezolucję, akceptującą politykę rządu sowieckiego w kierunku nawiązania nowych stosunków handlowych z państwami zachodniemi i sąsiedniemi. Dzienniki czeskie, omawiając tę rezolucję, stwierdzają, że idea komunistyczna ulega zagładzie i że bolszewicy czynią ustępstwa na rzecz kapitalizmu i demokratycznych zasad.

Misja afganistańska w Warszawie.

Warszawa. Przybyła tu w celu notyfikowania Rządowi Polskiimu wstąpienia na tron nowego emira misja afganistańska z Mohamedem Wali Chanem na czele.

Alicja Braddon. 6)

Podróż Jana Tregonnell.

(Ciąg dalszy)

Czy mógłbym widzieć się z panem Foy, nie zabiorę mu dużo czasu.

— Z pewnością. Będzie mu bardzo miło usłużyć wikaremu Leworthy, tak znanemu w Grandchester.

Szef biura wyszedł, powracając za chwilę ze swym korespondentem.

Wikary był znakomitym fizjonomistą. Nie zawsze przebywał wśród zielonych łąk i ukwieconych błoni we Freshmead. Siedm lat swego życia poświęcił wydziedziczonym parjasom podejrzanych dzielnic Londynu. Tutaj spełniał swą misję miłosierną, wśród szumowin społeczeństwa. Spotykał wszelkiego rodzaju złoczyńcow, nauczał się odczytywać z rysów ich twarzy tajemnice, gniotące ich zdziczałe dusze.

Jeden rzut oka na białą twarz o rysach rzeźbionych subtelnis, wśród których zwracały uwagę oczy błyszczące, czarne, z jakąś migotliwą iskierką niepokoju na dnie, wystarczył wikaremu. Pewnym był, że ów wykwintny młodzieniec o przesłodkim uśmiechu o głosie melodyjnym i cichym, giętkich ruchach, jest pospolitym zbrodniarzem. a niepospolitym komedjantem, który obraną rolę odgrywa po mistrzowsku i tym sposobem utrzymuje się na powierzchni.

Leworthy przedstawił mu swą sprawę. Usiadł następnie przed biurkiem i począł pisać list, lecz po kilku zdaniach zatrzymał się nagle.

— Rzecz ta wymaga trochę namysłu powiedział — Gdybyś pan był tak dobry i zechciał przyjść do mnie, do hotelu, tobym panu ten list podyktował.

Foy uśmiechnął się grzecznie.

— Czas mój tak wymierzony. Doprawdy, trudno mi będzie odwiedzić pana. Proszę przysłać mi ów list a ja go przetłumaczę.

Wymówił to tonem tak stanowczym, chociaż uprzejmym, że trudno było nalegać.

— Ptaszek ów — pomyślał wikary — nie łatwo da się złapać w samotrzask.

— Dobrze — zucił swobodnie. — Przyślę panu list do pańskiego domu.

— Lepiej tutaj — podjął skwapliwie Foy. — Mieszkam trochę daleko.

— A więc tutaj. Żegnam pana i dziękuję serdecznie.

Leworthy wyszedł. Za dziesięć minut wchodził znowu do firmy Kibble et Umpleby.

— Przepraszam — zwrócił się do jednego z praktykantów. — Prosiłbym o adres pana Foy, na wypadek, gdybym nie napisał listu, nim on wyjdzie z kantoru.

— Pan Foy mieszka na Parminter. Rose Gottage, Lawson Lane.

— Dziękuję. Zapewne nie będzie mi potrzebny ów adres, lecz nie zaszkodzi go mieć.

— Padam do nóg — pożegnał go praktykant.

— Musi to być dziwak — dodał w duchu.

— — — — — — — — — — — —

Parminter, jestto wioska, oddalona o pięć mil od Grandchester, cicha. prawie patrjarchalna w swej prostocie, zasiana domkami robotników, wśród których tu i owdzie znajdzie się jakaś skromna willa. Nie wdzięczą się tutaj architektoniczne cacka w stylu włoskim, umajone kwiatami, rzucone na tło zieleni, nie wznoszą się pałacyki w gotyckim stylu, srożące się swym średniowiecznym wyglądem, kryjące jednak w swych murach zbytkowny i wyszukany komfort. Do Parminter nie zapędzali się jakoś Krezusi z Grandchester.

Rose Cottage był domem niewielkim. kwadratowym, o szarych murach, ozdobionym zielenią. Na przodzie ogród utrzymany bardzo starannie. Pomimo tego sprawiał wrażenie osamotnienia i pustki.

Leworthy zadzwonił do drzwi rzeźbionych w kasety, błyszczące mosiężnemi ozdobami. Nic, cisza, milczenie. Zadzwonił po raz drugi... trzeci... daremnie. Żadnego szmeru, żadnego znaku życia, jak gdyby domek ów był zabawką, w której mieszkają lalki. Wikary obszedł dookoła, natknął się znowu na pięknie utrzymany ogródek, lecz nie zobaczył nikogo.

— Prawdopodobnie jegomość Foy. powraca na noc dopiero do domu — pomyślał Leworthy, niezadowolony i zawiedziony.

Chciał już zawrócić, kiedy naraz pojawiła się dziewczynka w jakiejś wyrośniętej sukieneczynie, z minką zalęknioną. W ręku trzymała dzbanek.

— Proszę pana — zagadnęła nieśmiało — czy to pan dzwonił?

— Czy to ja? — rzucił wikary niecierpliwie.

— Tak, to ja.

A potem, uśmiechając się do dziewczynki, bo w sercu swem mógł pomieścić dzieci nie jednej tylko parafji, dodał:

— Powiedz mi wszystko, co wiesz o tym domu, a dam ci pieniądze.

Dziewczynka otworzyła szeroko oczy. Nie dostawała nigdy pieniędzy.

— Proszę pana — poczęła spiesznie.— Tutaj mieszkał pan Foy ze swoją siostrą, ale się wyprowadzili.

— O! wyprowadzili się? A kiedy?

— Tamtego poniedziałku. Ta pani była bardzo chora i odjechali powozem.

— A pan Foy tutaj potem nie przychodził?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Rozmaite obwieszczenia.

C. VII. 42 21/2. Przeciw Tadeuszowi Kunasiewiczowi którego miejsce pobytu jest nieznane wniesiony został do sądu powiatowego w Tarnopolu przez Josla Schorrmana, kupca w Tarnopopolu, pozew o zniesienie wpsółwłasności realności objętej wyk. hip. l. 4200 ks. gr. gminy kat. Tarnopol. Na podstawie pozwu wyznaczony został termin do rozprawy na dzień 27 kwietnia 1921 o godz. 10 przed południem biuro Nr. 8. Celem strzeżenia praw Tadeusza Kunasiewicza ustanawia się dr. Friedmana, adwokata krajowego w Tarnopolu, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie Tadeusza Kunasiewicza w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi i pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział VII.

Tarnopol, dnia 7 marca 1921. 2439 2—3

Cg. I. a) 549/20 1. Przeciw Bazylemu Dzybyk, którego miejsce pobytu jest nieznane wniesiony został do sądu okręgowego w Stryju przez Józefa Freimann pozew o 2.040 Mk. 50 fen. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono audjencję na dzień 10 września 1920 o godzinie 9 przed południem w biurze tut. sądu Nr. 83. Celem strzeżenia praw Bazylego Dzybyk ustanawia się dr. Fichnera, adwokata w Stryju, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie Bazylego Dzybyk w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział II.

Stryj, dnia 17 lipca 1920. 2340

C. XXV. 110/21. Przeciw Samuelowi Tenenbaumowi i Mechlowi Tenenbaumowi, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego S. I. we Lwowie przez Basię Tur zam. Gross. właścicielkę realności w Zniesieniu pozew o uznanie prawa własności. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 6 kwietnia 1921 godz. 11 rano sala XII. w sądzie powiatowym S. I. we Lwowie. Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się dr. Juliusza Sandauera, adwokata we Lwowie, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie tychże w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeńwo, dopoki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy S. I., Oddz. XXV.

Lwów, dnia 9 marca 1921. 2474

Wyroki prasowe.

Pr. III. 11 21/2. Sąd okręgowy karny w Krakowie jako prasowy orzekł na wniosek Prokuratury po myśli § 493 p. k., że zamieszczone w czasopiśmie „Przyjaciel Ludu“ Nr. 12 z daty Kraków, dnia 20 marca 1921 r. artykuły pod tytułem: 1. „Gdzie jest Ludowładztwo“, 2. „Chłopi obrońmy się“ zawierają w całej swej osnowie znamiona występku z § 302 u. k. zaś artykuł „Chłopi brońmy się“ także występku z § 305 u. k. Zakazuje się rozszerzania tych artykułów zatwierdza się zarządzoną przez Prokuraturę konfiskatę pomienionego numeru, a przytrzymane egzemplarze tego czasopisma mają być zniszczone.

Sąd okręgowy karny S. III.

Kraków, dnia 17 marca 1921. 2478

Amortyzacje.

T. 6/21/5. Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Katarzyny Stankow przez pełnomocnika adw. dr. Rabinowicza w Stryju podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych które wnioskodawczyni miały zaginąć. Wzywa się posiadacza tych papierów aby w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu Sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzne. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa kasy oszczędności miasta Stryja Nr. 23971 opiewająca na kwotę 16.352 kor. 42 hal. wystawiona na imię Katarzyny Stankow.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Stryj, dnia 5 marca 1921. 2429

T. II. 23 20/2. Umorzenie. Na wniosek Abrahama Urbacha spedytora w Krakowie ul. Józefa l. 5 zarządza się postępowanie celem umorzenia wymienionym niżej papierów wartościowych, które miały zaginąć i wzywa się posiadaczy tych papierów, aby zgłosili swe prawa do dni 45 po ogłoszeniu edyktu. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe jako pozbawione znaczenia. Oznaczenie papierów wartościowych: poświadczenie Dyrekcji Koleji Państwowych w Krakowie Nr. 5041 do podjęcia zaliczki kolejowej w kwocie 12100 Mk, a dotyczące przesyłki nadanej przez wnioskodawcę imieniem firmy Körbel & Gottlieb, fabryka farb w Krakowie ul. Meiselsa l. 11 pod adresem R. Fischlera w Mielnicy stacja Iwanie Puste pospiesznym listem przewozowym Nr. 1081 z dnia 6 kwietnia 1920. Załączonem pełnomocnictwem z dnia 6 wrzesnia 1920 L. rep.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział II.

Kraków, dnia 3 listopada 1920. 2198

T. 9/19/5. Na wniosek Jakóba Geislera w Czortkowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć i wzywa się posiadacza tego papieru aby go w przeciągu 6 miesiecy od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie: Książeczka wkładkowa Banku zaliczkowego Stow. zarej. z ogr. poręką Nr. 4208 b. na kwotę 2.500 kor. opiewająca na imię Jakóba Geislera i Toni Leibhard wystawiona.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.

Czortków. 12 czerwca 1920. 2107

Nc. X. 495/19. Amortyzacja. Na wniosek Lipmana Bornsteina w Krakowie wdraża się postępowanie amortyzacyjne rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej kartki zastawniczej Nr. 53011 wystawionej przez filję galic. akcyjnego Banku hipote znego w Krakowie na zastawiony w tymże Banku dnia 17 kwietnia 1918 zegarek męski złoty ze złotym łańcuszkiem i pierścionek złoty męski wartości szacunkowej 80 kor. Posiadacza powyższej kartki wzywa się, aby zgłosił ze swojemi prawami w ciągu pół roku, w przeciwnym razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznaną zostaną.

Sąd powiatowy cywilny

Kraków, 4 czerwca 1919. 2362

T. 71/21 1. Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Barucha Rebchuna w Przemyślu, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka kasy oszczędności miasta Przemyśla Nr. 79 224 na 3000 kor. opiewającą.

Sąd okręgowy Oddział V.

Przemyśl, dnia 24 lutego 1921. 2348

T. 99/20/3. Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Antschla Ismanna w Przemyślu, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć. Wzywa się posiadacza tych papierów aby je w ciągu 45 dni od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu Sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Karta zastawnicza Kasy oszczędności miasta Przemyśla Nr. 17.709 na zastawione: złoty łańcuszek damski, sześć sznurków pereł, pierścionek, kulczyk i obrączkę za kwotę 1000 kor. na nazwisko Ismann.

Sąd okręgowy Oddział V.

Przemyśl, 27 marca 1921. 2349

T. V. 11 21 3. Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Pawła Sochy w Husowie, wdraża się postępowanie celem amortyzacji następującego rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego dokumentu „dowód zastawowy Nr. 403 wystawiony przez Oddział Polskiej krajowej Kasy Pożyczkowej w Rzeszowie w dniu 29 maja 1920 na imię Pawła Sochy z Husowa, opiewający na pożyczkę 5600 Mk udzieloną na zastaw świadectwa tymczasowego 5 prc krótkoterminowej pożyczki państwowej z r. 1920 Nr. 12577. Posiadacza powyższego dokumentu wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu sześciu miesięcy od ogłoszenia licząc, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

Sąd okręgowy Oddział V.

Rzeszów, dnia 13 lutego 1921. 2230

T. 115/20/3. Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Felicji Potockiej z Buczacza wdraża się postępowanie celem amortyzacji następujących wnioskodawczyni rzekomo zaginionych książeczek Powiatowej kasy oszczędności w Buczaczu Nr. 4719 na 6507 Mk 61 fen. Nr. 4720 na 6500 Mk 06 fen. i na Felicję Potocką opiewających. Posiadacza powyższych książeczek wkładkowych wzywa się, aby ze swojemi prawami zgłosił się do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ w przeciwnym bowiem razie takowe za nieistniejące uznane zostaną.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Stanisławów, dnia 1 marca 1921. 2121

T. 88/20 2. Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego Na wniosek Gminy miasta Buczacza wdraża się postępowanie celem amortyzacji następujących wnioskodawcy rzekomo zaginionych książeczek wkładkowych Powiatowej kasy oszczędności w Buczaczu Nr. 3339, 3340 i 3341 każda po 12589 Mk opiewająca na gminę miasta Buczacza opiewających. Posiadacza powyższych książeczek wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ w przeciwnym bowiem razie książeczki te za nieistniejące uznane zostaną.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Stanisławów, dnia 1 marca 1921. 2120a

Firmy.

Firm. 500/20. Sąd okręgowy jako handlowy w Rzeszowie zarządza na dniu dzisiejszym wpis do refestru Stowarzyszeń przy firmie: „Zjednoczenie“ Związek konsumcyjny żyd. robotników, handlowców i urzędników prywatnych w Rzeszowie, Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką, że na walnem zgromadzeniu członków w dniu 6 kwietnia 1920 odbytem w miejsce ustępujących członków zarządu: Miltona Oehlbauma, Benjamina Sroki, Leona Wiesenfelda i Sachera Scnenberga wybrano Hermana Amsterdama i Hermana Kleinmana dyrektorami, zaś Izraela Hermana Bernera i Osiasa Chaima zastępcami dyrektorów. Wpis ten ogłasza się w „Gazecie Lwowskiej“.

Rzeszów, dnia 16 października 1920. 145

Firm. 1493/20. Oddz. C II. 154. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym, firm spółek. Do rejestru oddział C. weiągnięto co następuje. Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Skład nasion „Zagon“ Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Ustąpili zawiadowcy, Anna Orłowska i Stanisław Kuleszyński. Zawiadowcą obok Wiktora Stypińskiego został wybrany Mikołaj Woliński, urzędnik w Krakowie, ul. Słowackiego l. 1. Zastępcą zawiadowców Władysław Wiland, urzędnik prywatny w Krakowie, ul. Basztowa l. 17. Dzień wpisu: 25 listopada 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy.

Kraków, dnia 24 listopada 1920. 131

Firm 642 20. Stow. VIII. 256. Zmiany dotyczące Stowarzyszenia już wpisanego. W rejestrze Stowarzyszeń wpisano dnia 13 grudnia 1920 przy stowarzyszeniu: Konsum urzędniczy w Jaworowie stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością następujące zmiany, że na Walnem zgromadzeniu czkonków stowarzyszenia odbytem dnia 24 października 1920 zmieniono § 6 statutu w tym kierunku, że udział wynosi 300 Mk a członkami zarządu wybrano Tadeusza Chmielewskiego, Jana Rudka, Romana Schmidta i Stanisława Dańczaka w Jaworowie zamieszkałych w miejsce Jana Smoluchowskiego, Augusta Bułatowicza, Jana Kroguleckiego i Czesława Decorda.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. IV.

Przemyśl, 11 grudnia 1920. 11988

Kuratele.

P. 424 20 2. Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Uchwałą sądu powiatowego w Sądowej Wiszni z dnia 30 listopada 1920 L. 8/20 4 pozbawiono całkowicie własnowolności Jarynę Dac zamieszkałą w Zarzeczu z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Iwana Hryńczyszyna, z Zarzecza.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Sądowa Wisznia, 15 grudnia 1920. 1758

P. V. 7/21/1. Uchwałą sądu powiatowego w Przemyślu l. cz. L. V. 55 20/4, pozbawiono całkowicie własnowolności Salomona Rafaela Langera, zamieszkałego poprzednio w Przemyślu, obecnie w Zakładzie leczniczym w Kulparkowie, a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Leę Langer w Przemyślu.

Sąd powiatowy, Oddział V.

Przemyśl, dnia 18 stycznia 1921. 1371

Edykta

w sprawie uznania za zmarłego.

T. 396/20 2 Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Teodor Szorobura, syn Andrija i Anastazji, ur. 18 lutego 1877 w Lisiatyszach, gr. kat., rolnik, ożeniony dnia 8 lutego 1904 r. z Teklą Struk, jako żołnierz austrjacki dostał się w r. 1915 do niewoli rosyjskiej, i tam wedle zaprzysiężonych zeznań świadka Mychajła Dyczij miał umrzeć w gubernii Homelskiej w zimie 1917 r. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci. — przeto wdraża się na prośbę jego żony Tekli ze Struków Szorobura postępowanie celem uznania za zmarłego i rozwiązania jego małżeństwa. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Harasymowi, adwokatowi w Stryju, którego zarazem ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym. Teodora Szoroburę wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 listopada 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.

Stryj, 1 marca 1921. 2430

T. 342/20/3. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Iwan Kułyk, syn Josafata i Tekli, ur. 20 stycznia 1885 w Bujanowie, religii gr. kat., gospodarz, ożeniony 25 listopada 1913 z Marją 1 śl. Maksymiw, jako żołnierz 33 pp. austr. wedle zaprzysiężonych zeznań świadków Mikołaja Sawczak i Wasyla Kremin brał udział w październiku 1914 w bitwie z Moskalami we wsi Stara wieś pod Lublinem i otrzymawszy dwie kule karabinowe w okolicę serca, upadł zalawszy się krwią, a świadek Wasyl Kremin widział na polu walki jego zwłoki. Gdy wobec powyższego jest prawdopodobne, że Iwan Kułyk poniósł śmierć, przeto na prośbę jego żony Marji 1 śl. Maksymiw 2 śl. Kułyk wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd aż do dnia 15 października 1921 r. o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stryj, 22 lutego 1921. 2432

T. 481/20 3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Iwan Rudy syn Hryńka, gospodarz w Zarwanicy pow. Złoczów, odszedł w r. 1914 na wojnę i od roku 1917 ślad po nim zaginął. Przesłuchany jako świadek Mikołaj Murawel zeznał, że w roku 1916 poznał w niewoli rosyjskiej Iwana Rudego w gub. Czernomorskiej w Azji i razem pracowali przy budowie tunelu. We wrześniu 1917 zachorował Rudy na malarję i odstawiony został do szpitala i od tego czasu Rudego więcej nie widział, słyszał zaś od kolegów, że Rudy zmarł w szpitalu. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 i 2 ustawy z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., przeto wdraża się postępowanie, celem uznania Iwana Rudego za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Dolnickiemu, adwokatowi w Złoczowie, wiadomości o powyż wymienionym. Gdyby Jan Rudy mimo to

żył. wzywa się go. aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 września 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, 11 grudnia 1920. 2399

T. 413/20/3. Albina Dudek zamężna Konikowska córka Jana i Zofji, urodzona w Płotyczy, lat 55, ostatnio zamieszkała w Brodach, porzuciła wedle poświadczenia urzędu gminnego w Rosochowaćcu w jesieni 1886 swego męża Marcina Konikowskiego i wydaliła się z Rosochowaćca, a w rok później znalazł ją mąż w Brodach. Od tego czasu Albina Dudek zniknęła bez śladu, a od trzydziestu przeszło lat miejsce jej pobytu nie jest znane. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi domniemanie z § 24 L. 2 u. c. przeto na prośbę jej męża Marcina Konikowskiego wdraża się postępowanie, celem uznania Albiny Dudek zam. Konikowskiej za zmarłą, a małżeństwa jej z nim zawartego za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi dr. Moszyńskiemu, adwokatowi w Złoczowie, które go ustanawia się kuratorem, oraz obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym. Gdyby Albina Konikowska żyła, wzywa się ją, aby przed niżej wymienionym sądem stawiła się lub w inny sposób uwiadomiła o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 września 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłą.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, 19 czerwca 1920. 2392

T. 498/20/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Iwan Dmytras z Nieznanowa pow. Busk, powołany został z wybuchem wojny światowej do służby wojskowej do dziś nie wrócił i wszelki ślad po nim zaginął, co stwierdza również poświadczenie z urzędu gminnego w Nieznanowie. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 i 2 ustawy z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., przeto na prośbę Marji Dmytrasz wdraża się postępowanie celem uznania Iwana Dmytrasza za zmarłego, zaginionego, a małżeństwa jego z Marją Dmytrasz zawartego za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne, wezwanie. aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Dolnickiemu, adwokatowi w Złoczowie, którego ustanawia się zarazem obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym. Gdyby Iwan Dmytrasz mimo to żył, wzywa się go, aby przed niżej wymienionym sądem się stawił lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 września 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, 27 grudnia 1920. 2395

T. 567/20/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Feśka Grabowska gospodyni w Jelechowie, przy odwrocie armji ukraińskiej wyjechała wraz z swoim mężem w głąb Ukrainy, a przesłuchany pod przysięgą świadek Piotr Siurko zeznał, iz z Feśką Grabowską spotkał się w Winnicy gub. Wołyńskiej. W krótki czas potem Feśka Grabowska i świadek zachorowali i poszli do szpitala, w jakiś czas potem sanitarjuszka szpitalna powiedziała świadkowi, że Feśka Grabowska umarła. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 i 2 ustawy z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., przeto wdraża się na prośbę Michała Toporowskiego postępowanie, celem uznania Feski Grabowskiej za zmarłą zaginioną. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Eidelbergowi, adwokatowi w Złoczowie, którego ustanawia się zarazem obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomosci o powyż wymienionym. Gdyby Feśka Grabowska mimo to żyła, wzywa się ją, aby przed niżej wymienionym sądem stawiła się, lub w inny sposób uwiadomiła o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 września 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, dnia 31 grudnia 1920. 2402

T. 169/20/3. Michał Rymarczuk gospodarz w Brodach, powołany w roku 19 6 do czynnej służby wojskowej, od połowy roku 1818 nie dał żadnej wiadomości o sobie i wszelki ślad po nim zaginął. Wedle zaprzysiężonych zeznań świadka Semka Pałańczuka służył on razem z Michałem Rymarczukiem przy 115 p. p. do września lub października 1918 r. we wsi Kazance gub. Chorsońskiej. W tym czasie pojechał na urlop, a gdy wrócił Michała Rymarczuka już nie zastał, a od żołnierzy słyszał, że tenże w międzyczasie zachorował i oddany został do szpitala wojskowego do Jelisawetgradu. Od tego czasu nie widział więcej Rymarczuka. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 ust. cyw., przeto wdraża się na prośbę jego żony Marji Rymarczuk postępowanie, celem uznania Michała Rymarczuka za zmarłego, a małżeństwa jego z nią zawartego za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi, lub kuratorowi dr. Naglerowi, adwokatowi w Złoczowie, którego ustanawia się zarazem obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym. Gdyby Michał Rymarczuk żył, wzywa się go, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 września 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, dnia 20 maja 1920. 2403

T. 455/20/3. Edykt. Michał Dobrowolski syn Jana, lat 36, z Humnisk pow. Kamionka strumiłowa, powołany w jesieni 1915 roku do austr. służby wojskowej, dotąd z włoskiego frontu nie wrócił i wszelki ślad od roku 1916 o nim zaginął, co stwierdza poświadczenie urzędu gminnego w Humniskach. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci, przeto wdraża się na prośbę jego żony Marji z Polityków Dobrowolskiej postępowanie celem ustalenia dowodu śmierci. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi dr. Bałtarowiczowi, adwokatowi w Złoczowie, wiadomości o powyż wymienionym. Michała Dobrowolskiego wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po upływie 3 miesięcy rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, dnia 11 grudnia 1920. 2306

T. 56/21/1. Piotr Laudiak syn Fedia, urodzony 28 stycznia 1888, od czasu powołania go w sierpniu 1914 roku do czynnej służby wojskowej brak o nim jakichkolwiek wiadomości. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z ustawy z 31 marca 1918 Nr 128 dzup. przeto wdraża się na prośbę Naści Jacków i tow. postępowania celem uznania zaginionego za zmarłego. Piotra Laudiaka wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 października 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Czortków, 2 marca 1921. 2428

T. 185/19/7. Józef Werciuch, rolnik, gr. kat., ur. 2 stycznia 1884 w Telaczu zamieszkały, mąż Kseńki Choma, odbywał służbę w wojsku austr. w ostatniej wojnie austr. na froncie bojowym jeszcze z końcem 1914 r. a od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości. Wobec tego na prośbę jego żony wdraża się w myśl uchwały sądu apelacyjnego we Lwowie z 8 listopada 1920 R 39 także postępowanie celem uznania małżeństwa zawartego przezeń dnia 31 stycznia 1909 za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby najpóźniej do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszego edyktu w „Gazecie urzędowej" t. j. do dnia 31 sierpnia 1921 udzielono sądowi lub p. dr. Terleckiemu w Brzeżanach, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o zaginionym, którego równocześnie się wzywa, aby w powyższym czasokresie zgłosił się w sądzie lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie tego czasokresu sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o rozwiązaniu małżeństwa z Kseńką Werciuch zawartego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 5 lutego 1921. 2345 a

T. V. 264/20/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Trojnar, ur. 13 kwietnia 1883 w Albigowej syn Wojciecha i Marcjanny, zamieszkały w Kraczkowej, w dniu 2 sierpnia 1914 na skutek powszechnej mobilizacji, zgłosił się do szeregów 90 pułku piechoty w Jarosławiu, gdzie przydzielono go do trenu, z którym we wrześniu i październiku 1914 przebywał na Węgrzech a na początku listopada wyjechał ze Śląska do Tarnobrzega, gdzie odbyła się bitwa z wojskiem rosyjskiem. Od tego czasu tenże zaginął i o życiu swojem nie daje żadnego znaku. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., przeto na prośbę jego żony Bronisławy Trojniarowej w Kraczkowej wdraża się postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi panu dr. Dzierzyńskiemu adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się również obrońcą związku małżeńskiego. wiadomości o powyż wymienionym. Józefa Trojnara wzywa się. aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 30 czerwca 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 6 grudnia 1920 2360

T. 271/20/4. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Nykoła Mulak Wasyla, urodz. 5 kwietnia 1892 w Oknie, pow. Horodenka, ożeniony 7 czerwca 1911 z Anną Butnicką, odszedł na wiosnę 1915 z 30 p. p. na wojnę, pisywał żonie z frontu włoskiego do jesieni 1915, poczem słuch o nim zaginął. Swiadkowie Dmytro Wasyłyk i Michajło Midiak z Okna zeznali, że uczestniczyli razem z Mulakiem w bitwie na froncie włoskim w okolicy Monfalkone koło Gorycji w październiku lub listopadzie 1915, w której to bitwie Nykoła Mulak znikł bez wieści. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją waunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 2 ust. cyw. i § 1 ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, zarządza się na wniosek Anny Mulak postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo kuratorowi p. dr. Allerhandowi adw. w Kołomyji. Nykołę Mulaka Wasyla wzywa się. aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po 6 miesiącach od dnia ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie urzędowej" sąd na ponowny wniosek orzeknie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 12 lipca 1920. 2457

T. 70/20/3. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Czarnopysko Eustachego, urodz. 16 października 1888 w Korniowie, pow. Horodenka, ożeniony 17 lutego 1913 z Marją Kasztaniuk, odszedł na wiosnę 1915 z 36 p. strzelców na front włoski, skąd pisał żonie ostatni raz w roku 1917. Wedle zeznań świadka Nykoły Romanów, uczestniczył Czarnopyska w 11 lub 12 ofenzywie włoskiej. Po tej ofenzywie świadek Czarnopyska więcej nie widział. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 2 u. c. i § 1 ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, zarządza się na wniosek Marji Czarnopyski postępowanie, celem uznnania wymienionej osoby za zmarłą, i ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo kuratorowi p. dr. Werberowie adwokatowi w Horodence. Michała Czarnopyska wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po 6 miesiącach od dnia ogłoszenia tego zarządzenia w Gazecie urzędowej, sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 10 kwietnia 1920. 2458

T. 429/20/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wasyl Daćków syn Hawryła, gospodarz z Rażniowa powiat Brody, urodzony 28 września 1886, powołany w sierpniu 1914 do austr. służby wojskowej 80 pp., brał udział udział czynny na froncie włoskim, gdzie został w jesieni roku 1916 ciężko raniony, od tej chwili wszelki ślad po nim zaginął, co stwierdza żona jego Marja, oraz świadkowie Stefan Soprun i Marcin Huzarski. Gdy zachodzi prawdopodobieństwo śmierci zaginionego, przeto na prośbę Marji Daćków wdraża się postępowanie celem uznania Wasyla Daćkowa za zmarłego, a małżeństwa jego z Marją Daćków zawartego za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi dr. Moszyńskiemu, adwokatowi w Złoczowie, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym. Gdyby Wasyl Daćków jeszcze żył, wzywa się go, aby przed tutejszym sądem się stawił. lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Na ponowną prośbę po 6 miesiącach od dnia ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej" rozstrzygnie ostatecznie sąd o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, dnia 22 stycznia 1921. 2391

T. 412/20/4. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Dmytro Gojan Semena, urodz. 22 lutego 1886 w Załuczu powiat Sniatyn, ożeniony dnia 9 listopada 1911 z Anną z Matejczuków, odszedł na wiosnę 1915 z 36 pułkiem obr. krajowej na wojnę. Ostatni raz pisał żonie na wiosnę 1916 z frontu włoskiego poczem wszelki słuch o nim zaginął. Swiadek Iwan Gojan Petra zeznał, że służył razem z zaginionym przy 36 p. obr. kraj. W wielki piątek rozpoczął pułk atak na froncie włoskim na górę „Rauch Kafel". W nocy z piątku na sobotę, czy też z soboty na niedzielę świadek znosił po tej bitwie poległych i rannych żołnierzy na plac opatrunkowy. Hrycko Kopczuk Semena, który również poległych i rannych znosił powiedział świadkowi, że między poległymi jest także Dmytro Gojan i wskazał mu też zwłoki, świadek nie mógł je jednak rozpoznać, gdyż była noc a zwłoki były bardzo zmienione. Gdy zatem można przyjąć, że istnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 l. 2 u. c. i § 1 ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128 zarządza się na wniosek Anny Gojan postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i ogłasza się przeto wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub kurarator owi p. dr. Mannowi adwokatowi w Sniatynie. Dmytra Gojana Semena wzywa się, aby stawił się przed pod pisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po 6 miesiącach od dnia ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie urzędowej" sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 6 grudnia 1920 2460

T. 320/20/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wasyl Dupak rolnik w Snowiczu pow. Złoczów, powołany dnia 1 sierpnia 1914 do służby wojskowej dotąd nie wrócił, a przesłuchany jako świadek Kieryło Naływajko zeznał, że przed świętami Bożego Narodzenia 1914 r. brał udział w bitwie pod Tarnowem przeciw Moskalom razem z Wasylem Dupakiem, w której to bitwie Dupak został ciężko raniony i od tego czasu więcej Wasyla Dupaka nie widział. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 u. c. i § 1 i 2 ustawy z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., przeto na prośbę jego żony Anastazji Dupak wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego, zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi dr Rothenbergowi, adwokatowi w Złoczowie, którego się zarazem ustanawia obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym. Gdyby Wasyl Dupak mimo to żył wzywa się go, aby przed niżej wymienionym sądem się stawił, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 września 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Złoczów, dnia 7 lipca 1920. 2400

T. 60/20/6. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Andrzeja Mykietyna. Andrzej Mykietyn gospodarz w Niestanicach, powołany z pierwszą mobilizacją w roku 1914 do służby wojskowej, dostał się do niewoli rosyjskiej. Wedle zaprzysiężonych zeznań świadka Jana Dybajły, pozostawał on w miejscowości Bi sk gub. Tomska razem z Andrzejem Mykietynem gdzie Andrzej Mykietyn w dniu 10 kwietnia 1918 roku umarł, a świadek był również na jego pogrzebie i śmierci jego zawiadomił tegoż żonę Justynę Mykietyn. Gdy wobec powyższego jest prawdopdobnem, że Andrzej Mykietyn poniósł śmierć, przeto na prośbę jego żony Justyny Mykietyn wdraża się postępowanie. celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora p. dr. Grosskopfa, adwokata w Złoczowie, aż do dnia 15 wrześna 1921 o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci. Tus. uchwałą z dnia 7 maja 1920 T. 60/20 6 wdrażającą postępowanie celem uznania za zmarłego Andrzeja Mykietyna z powodu wydania niniejszej uchwały, odwołuje się.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, 8 czerwca 1920. 2396

T. 522/20/6. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Adalbert Kasiuk syn Franciszka, urodz. w Stojanicach d. 16 kwietnia 1880, zarobnik, ostatnio we Lwowie zamieszkały, został powołany w r. 1914 jako żołnierz austr. do pełnienia służby wojennej przy 89 pp. i od tego czasu mimo poszukiwań brak o nim wszelkich wiadomości. Można zatem przyjąć, że zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 2 u. c., względnie ustawy z d. 31 marca 1918 r. Dz. p. p. Nr. 128. Wobec tego na wniosek Katarzyny Kasiukowej wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi. Zaginionego zaś wzywa się, aby się jawił przed podpisanym sądem o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31 sierpnia 1921 r. sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 25 stycznia 1921. 240

T. 606/19 1. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Mikołaj Bacher syn Andrzeja i Katarzyny, urodzony 1 stycznia 1876 w Starem siole, zamieszkały w Dzikowie, według zeznań świadków Stefana Kozieja i Wasyla Chity dostał się w roku 1915 do niewoli ros. jako żołnierz wojsk austr. Tam w krótkim czasie zachorował i umarł w szpitalu w Aleksandrowie. Gdy zatem można przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 1 ustawy d. z 31 marca 1918 r. Dz. p. p. Nr. 128. Wobec tego na wniosek Marji Bacher wdraża się postępowanie, celem uznania go za zmarłego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi. Mikołaja Bachera o ile jeszcze żyje, wzywa się, aby się jawił przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 czerwca 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 29 listopada 1919. 2470

T. 304/20/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Fedko Bojko rolnik z Kędzieżawiec pow. Busk, wyjechał wraz ze swą żoną w r. 1915 z cofającem się wojskiem do Rosji i tamże w Srebniakach gub. uralskiej w grudniu 1915 wedle zaprzysiężonych zeznań Hryńka Nowosada i Justyny Pasieka miał umrzeć. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 u. c. i § 1 i 2 ustawy z dnia 31 marca 1918 r. L. 128 Dz. u. p., przeto wdraża się na prośbę siostry jego Anny Bojko zam. Iwaszków postępowanie celem uznania Fedka Bojko za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Majblumowi, adwokatowi w Złoczowie, wiadomości o powyż wymienionym. Gdyby Fedko Bojko mimo to żył wzywa się go, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 września 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.

Złoczów, 7 lipca 1920. 2394

T. 376/20 4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Dmytro Mielnik urodzony w r. 1883 w Czarnuszowicach, tamże przynależny i zamieszkały, brał udział jako żołnierz armji austr. w ofenzywie włoskiej i zginął w niej prawdopodobnie. Od r. 1917 nie dał o sobie znaku życia. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24 L. 2 u. c., względnie ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128. Wobec tego na wniosek Anastazji Mielnik wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi. Dmytra Mielnika wzywa się, aby się stawił przed podpisanym sądem o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd orzeknie ostatecznie na ponowny wniosek po dniu 31 marca 1921 o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 12 czerwca 1920. 2473

Z Drukarni W. Zwolińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego 12, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.